

DZIENNIK WILEŃSKI

GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.

Konto P. K. O. Nr. 799.206.

Rok X

Wilno, Niedziela 6 grudnia 1936 roku

Nr. 3345

Tragizm posłannictwa Skargi na tle współczesnej mu epoki

Zawsze

„Są ludzie — mówi Artur Górski — którzy nie przemijają, nie tylko dlatego, że skutki ich działalności trwają, czy to w czynach historycznych, czy w dziełach, jakie pozostawili po sobie, ale dlatego głównie, że sami, jako zjawisko, mają w sobie coś większego, niż owe skutki, że są wyrazem duchowego elementu, z którego składa się sama ich narodu istota. „Uznając za głęboko prawdziwe słowa jednego z najbardziej myślących ludzi w Polsce, musimy z góry zaznaczyć, że w takim założeniu tragizm posłannictwa Skargi możemy rozważać tylko z jednej strony. Jeżeli bowiem Skarga jest odzwierciedleniem najlepszej istoty narodu, to i dzieło jego przebrzmieć bez echa nie mogło. Nieśmiertelna jego część musiała wrócić do swego źródła, które przez pewien czas tylko było zamulone. Na tle jednak ogółu zagadnień, na podłożu całości poglądów współczesnych Skardze Polaków — posłannictwo jego było czemś, czego nie przyjęto, co też jest najgłębszym wyrazem tragizmu. Jakkolwiek bowiem Skarga był natchnionym posłańcem Bożym dla narodu, jakkolwiek wyrażał nieśmiertelną prawdę, nieprzemogłą moc, tytaniczny rozpad wiecznie żywego chrześcijaństwa, które przeminąć nie może — był przecież także człowiekiem i działał wśród ludzi... działał dla ogółu sobie współczesnych. Niestety, współcześni zeń nie korzystali, przyszli go nie docenili i w tym leży jego tragizm, określony po ludzku. Zwycięstwo posłannictwa Skargi polega na recepcji wartości przezeń rzucanych w głębię wielkich duchów, takich jak on. Żółkiewski i Chołkiewicz — jak stwierdza wyżej cytowany autor — to dostateczna odpowiedź na to, że tragizm posłannictwa Skargi nie był wszechstronny.

Przeto jego posłannictwo, we wszystkich swych odcieniach i szczytach, przeplatane jest gruntownymi wskazówkami religijnych pobudek. Lecz tu dopiero rozpoczyna się tragizm, polegający na stałym stwierdzeniu bezowocności swych wysiłków, na konstataowaniu rozbieżności między głównymi postulatami a faktycznym stanem reagowania na nie, na ciągłych zawodach czynionych mu przez tych, których uważał za najbliższych sobie, na bólu wewnętrznym wreszcie i wyrzutach sumienia, wynikających z konfliktu między przekonaniem a rzeczywistością czynu polskiego.

Oto tragedia posłannictwa Skargi, oto istota bólu synowskiego tego człowieka, który umiał kochać Matkę Ojczyznę całym sercem. Tragizm Polaków, współczesnych Skardze, mówi jeden z badaczy kultury polskiej, zatonął w komizm. Dusza polska bawiła się pięknymi słowami Skargi, nie widziała treści, słowa ją tylko interesowały. I stąd prawdopodobnie pochodzi, z powierzchności wnikania, że ślizgania się po zewnętrznych tylko przejawach tragicznej rzeczywistości, że ani dojmujące w swej czułości

stopnia, iż zaniepokojony Skarga, pyta w końcu: „Kto winien Panie?” Skąd to się wszystko bierze, za czyje grzechy. I bije się w piersi, kaja się sam, on, który tak wierzył, że posłańnikiem jest Bożym. „Ze mnie może być przyczyna: albo bojaźnia, albo niedbalstwem, albo nieumiejętnością psuję żniwo Twoje. „Wnikając w te proste słowa meza o „tytanicznym rozmachu inteligencji i woli” — odnajdujemy jego dziecięcą bezradność i zakłopotanie. — Usprawiedliwia się wobec Boga w pokornej z Nim rozmowie, stara się wniknąć we własne wnętrze, doszukać się jakiegis omyłki i błędów. „Upamiętnięm i z serca nawrócenia i poprawy i zbawienia ich pragnął. Ty wiesz... Miłować-em chciał cześć Twoją i pożytki Twoje, aby praca i wylańcie drogiej krwi Twojej dla nich nie ginęło. Nie wiem, czym się dzieje, iż nie pomaga im poselstwo Twoje i wołanie moje i do pokuty rzadkiej bardzo powstaje...”

Jakże zakończy rozmowę swą z Bogiem, jakie wyjście z labiryntu tych wątpliwości wynajdzie ten, który na wierze i na ufności wszystko opierał? Oto modlitwą zamknie wszystko: „I ze mną, i z tymi, co mię słuchają, nie wchodzi w sąd, ale zwy-

Skargi nie mógł być wyczerpany i kompletny.

Mineły cztery stulecia. Spoglądamy na Skargę przez pryzmat podziwu i zachwyty. Czy jednak wszyscy? Nie sądzę. I dziś jeszcze są tacy, których jego słowa zachwycają, treść idzie m. mo. uszu... Lecz to właśnie jest także podziwkiem tragizmu, który zapoczątkował się wtedy i nie skończy się rychło...
Ks. Wacław Malewski T. J.

a zwłaszcza podczas dni słotnych, wilgotnych, należy przechowywać wale, biskopy i sucharki w szczelnych blaszanych, czy porcelanowych puszkach.

Spróbujcie jak smaczne są
BISKOPY WEDLA
trzymane w ten sposób w miejscu chłodnym, zdala od zapachów spiżarni czy kredensu.

Skargowski Tydzień Miłosierdzia w Archidiecezji Wileńskiej

W związku z uroczystościami Skargowskimi w Polsce, Archidiecezjalny Instytut Caritas w Wilnie postanowił zorganizować w tym roku Tydzień Miłosierdzia ku uczczeniu 400-letniej rocznicy urodzin

Wielkiego Apostoła Miłosierdzia w Polsce W. O. Piotra Skargi. Z tego powodu Caritas ogłasza następującą odezwę do wiernych Archidiecezji Wileńskiej:

BRACIA RODACY!

Polska święci pamięć 400-set lecia urodzin W. O. Piotra Skargi, Kapłana według Serca Jezusowego i

stolskiego żywota wołał o sprawiedliwość społeczną dla wszystkich dzieci Ojczyzny a zwłaszcza dla ucierpięzonego ludu i rzesz pracujących — za co wdzięczny naród czci Go od wieków jako Ojca ubogich i uciśnionych.

Z tego powodu Wilno czei świetlaną pamięć największego Jajmżnika Polski Tygodniem Miłosierdzia dla zebrania w Jego imię funduszów na pomoc tysięcy głodnych, bezdomnych, chorych i sierot, mających przed sobą strasznie długie i rozpaczliwe miesiące z mowe...

Niechaj przeto nikt nie odmawia pomocy akcji Caritasu — niecnaj wspólnymi siłami mnożą się dzieła miłosierdzia na ziemiach Wileńskich, aby nikt z ginącej Braci naszej nie pozostał bez pomocy gdy przyjdzie najcięższy termin. Wilno musi tu dać przykład, stając w pierwszym szeregu ofiarodawców w gotówce i naturze.

Bracia Wilnianie! Strasznie wiele jest dziś nędzy na bogatym, wielkim świecie. Jeszcze więcej krzywdy i niesprawiedliwości... Niech się więc nie zaciskają serca nasze dla wyciągających ręce o ratunek bo jest Bóg sprawiedliwy na niebie, który jeden tylko wie najlepiej — czy jutro i dla nas — może naszych dzieci — nie nadejdzie czarna godzina wołania o miłosierdzie... A — błogostawieni miłosierni!

Świętobliwy Ojcie Skargo, Patronie Ojczyzny i Ojcie ubogich — dodaj sił w przedsięwzięciu świętem!

Wilno, w grudniu 1936 r.
Prezydium Instytutu Caritas Archidiecezji Wileńskiej
UWAGA: Ofiary i datki dla najbardziej potrzebujących w gotówce, odzieży, bielizny, opale i produktach żywnościowych przyjmuje Biuro Instytutu CARITAS w Wilnie, przy ul. Zamkowej 8 (wejście z dziedzińca pierwsze drzwi na lewo na I piętro). Na zadanie telefoniczne pod Nr. 13-74 wysyła się upoważnionych członków po odbiór ofiar. Z prowincji można wysłać ofiary przez P. K. O. Nr. 153.005.



Złotousty kaznodzieja Zygmunta III, to niezwykle okaz człowieka o najszerszych horyzontach politycznych, społecznych i moralnych. Orlim wzrokiem swego ducha ogarnia on całokształt życia narodu, dla którego przyszedł służyć z Bożej woli. „Człowiek ten miał pewność mistyczna, iż sam Bóg powołał go do leczenia ukochanej ojczyzny... Nie wierzył w to może tylko ten, co nie ma żadnego pojęcia o psychologii mistycyzmu — mówi Ignacy Chrząnowski. — Do wielkich rzeczy czuł się powołany Skarga, powołany przez samego Jezusa Chrystusa, który nakazywał mu ogarnąć całość narodu i całokształt narodowych zagadnień. Rzuca więc program, oparty na głębi intuicyjnego wycucia najistotniejszych potrzeb narodu, program wypracowania jedności wyznaniowej po przez wykorzenie błędów heretyckich, po przez zjednoczenie unijne narodów pobratymczych — Rusi z Polską, program ukroczenia rozkiełznanej wybrykami złotej wolności, demokracji szlacheckiej i wypracowania głębokiego wycucia państwowego dobra, program wreszcie niesienia idei chrześcijańskiej w odległe kraje muzulmańskie. A wszystko to opiera na tym fundamencie, który utrzymywał gmach jego własnej indywidualności patrioty — Polaka, na solidnej i zdrowej chrześcijańskiej moralności. Ca-

kazanie o miłości Ojczyzny, ani nawoływanie do jedności i zgody, ani groza proctw owianych, wstrząsającymi cytatami z Pisma św. — nie zmieniły ogółu. Pozostał on głuchy. Owszem, jak gdyby dla zaznaczenia tragicznej ironii, doskonalił się w swym zacietrzewieniu lekkomyślnym i pogłębiał się w zgnubie. Sam Zygmunta III, który miał w Skardze wiernego poddanego i najszczerzego obrońcę, nie zdaje sobie sprawy z tego, że krzyżuje częstokroć jego własne plany. Zarliwy syn Kościoła nie wyczuwa, jako słabo związany krwią z Polską, tej głębokiej nuty miłości i patriotyzmu, tętniącego w żyłach kaznodziei. Ciągłe kompromisy wynikające z jego dość słabej inteligencji i zaprzątanie się myślą zdobycia tronu szwedzkiego, pogłębiają przepaść dzielącą go od zwicholonego społeczeństwa. Jeden z największych przyjaciół Skargi — Mikołaj Zebrzydowski — znowu gorliwy katolik, staje na czele rokoszu. Zamojski, zapatrzony w błędy króla, nie docenia grozy sytuacji i przyłącza się do opozycjonistów. Na sejmach i sejmikach kotłuje się od wasni, kłótni i sporów. Prywata, ucisk „małuczkich”, religijne zawści panoszą się wszechwładnie do tego

czaju i natury Twojej używaj nad nami”!

Po przez tragizm wewnętrznego załamania się, po przez cierpienia tego wyjątkowego i wybranego syna Polski — przediera się, jak promień słońca przez wąskie szpary gęstych chmur, nadzieja lepszego jutra, ufność w lepszą przyszłość. Każda walka i każde cierpienie, budzące w Skardze wątpliwości, czy dostatecznie miłuje Ojczyznę, czy nie jest li tylko ślepy i bezdusznym drogowskazem, budziła w nim nową falę miłości Polski, nowe krążenie krwi patriotyzmu i napędiała przekonaniem jego święte serce, że przecież są i muszą być tacy jak on, lepsi od niego! W przedmowie do „Kazań na niedziele i święta całego roku”, napisanej w Krakowie, 1595 roku — łączy wielkie nadzieje z przyszłym panowaniem królewicza Władysława. Ufa też bezgranicznie uczciwości i patriotyzmowi niektórych współczesnych sobie. Nie zawodzi się. Rodzi się chwala Żółkiewskich i Chołkiewiczów — opiewana w poezji polskiej, rodzą się czyny późniejszych wielkich synów Polski, opromienione blaskiem pień potomnych.

nieustraszonego Meza Bożego, którego kult i kanonizację Opatrzność Boska przeznaczyła na nasze czasy — na okres wielkich wstrząsów, powikłań i krzysów społecznych.

Wilno w szczególniejszy sposób czei tego wielkiego Sługę Bożego, w murach którego żył i działał jako kapłan Zakonu OO. Jezuitów, Organizator i pierwszy Rektor Batorowej Wszechnicy.

Nazwan jest Prorokiem i Patronem Ojczyzny, bo szedł zawsze za wołaniem Bożem aby z największą żarliwością pełnić święte posłannictwo swoje — walczyć z wrogami Kościoła i Polski, a współbraci wszystkich stanów podnosić na duchu przez pogłębianie cnót najwznioślejszych, wykorzenie wad i pełne poświęcenie czyni miłosierdzia.

Potężnym głosem swoim i niedoścignionym przykładem swego apo-

Tragizm wielkiego posłannictwa

Nie zaznaj w zimie głodu bezrobotni, jeśli każdy złoży ofiarę na Pomoc Zimową.

PRZEMYSŁAWKA woda kolońska o smacznej i dobrej jakości — Henryk Zak Poznań — Stosowny podarek gwiazdkowy

DOBRY OPAŁ dostarcza „CENTROPAŁ” TEL. 17-90, ZAMKOWA 18/12.

20 tys. żołnierzy sowieckich w Hiszpanii

Na froncie madryckim bez zmian

NA FRONCIE MADRYCKIM BEZ ZMIAN.
GIBRALTAR, 5.12. Reuter donosi: Parowiec sowiecki „Stepan Chaltuzin”, który zrewidowany został w piątek przez kanonierkę powstańczą w odległości 4 mil od brzegów europejskich, zawinął dziś do Gibraltaru.

WOJSKA SOWIECKIE W HISZPANII.
RABAT, 5.12. Stacja radiowa w Tetuanie zapewnia, że w szeregach rządowych walczą już w obecnej chwili z górą 20 tysięcy obywateli sowieckich.

Według wiadomości otrzymanych przez tę stację radiową, wojska powstańcze na froncie Madrytu zajęły ważne pozycje strategiczne zacieśniając pierścień otaczający stolicę.

WIELKIE STRATY CZERWONYCH.
TALAVERA 5.12. Specjalny wyślanek agencji Havasa omawiając okoliczności w jakich odparty został

gwałtowny atak wojsk rządowych w kierunku Pozuelo i Humera, donosi, że w ataku tym padło 700 zabitych i rannych milicjantów.

SYTUACJA BEZ ZMIAN.
MADRYT 5.12. Położenie na froncie madryckim nie uległo zmianie. Ataki powstańców w ciągu ubiegłej nocy były mniej gwałtowne, niż nocy poprzednich. Na odcinku Pozuelo de Alarcon Humera, powstańcy nadal usiłują zbliżyć się do drogi wiodącej do La Coruna. Według informacji dowództwa obrony Madrytu powstańcy rozpoczną niebawem generalną ofensywę na froncie madryckim. Przedsięwzięto wszelkie środki, aby zapobiec niespodziankom. Dziś spadło w pobliżu gmachu telefonów 15 pocisków 75 mm.

SEWILLA 5.12. Rozgłoszona tuż po godzinie 8.35 komunikat donoszący, że sytuacja na froncie uległa w dniu wczorajszym tylko nieznacznym zmianom. Na froncie biskajskim powstańcy odparli

ataki nieprzyjacielskie na Alcoitia i Mondragon. Na północ od Alava nacisk na nieprzyjaciela trwa w dalszym ciągu. Na froncie madryckim wojska powstańcze przystąpiły do umocnienia zajętych ostatnio pozycji na przedmieściach miasta na odcinku Siguenza i Guadalajara, gdzie wojska powstańcze posunęły się naprzód, zebrano około 100 zabitych milicjantów. Milicjanci, którzy przeszli do szeregów powstańczych opowiadają, że dworzec północny i Madrycki jest zupełnie zniszczony. Naogół sytuacja bez zmian.



Francja przeciw interwencji w Hiszpanii

Debata o polityce zagranicznej w Izbie Deputowanych

PARYŻ, 5.12. Głównym zagadnieniem, wokół którego obracała się w ciągu drugiego dnia debata nad polityką zagraniczną w Izbie Deputowanych była kwestia hiszpańska, a pośrednio też ze względu na stanowisko zajmowane przez komunistów w sprawie stosunków francusko-sowieckich deklaracja w sprawie pomocy dla Anglii, akceptowana jednomyślnie.

Stanowisko rządu wobec Hiszpanii poparli wszyscy mówcy z wyjątkiem komunistów. Wielu deputowanych, zwłaszcza należących do prawicy, sformułowało zastrzeżenia co do działalności dyplomacji sowieckiej. Prawicowy deputowany

de Keryllis wyraźnie podkreślił, że Francja ma wprowadzić wspólne interesy z ZSRR, ale dzieliła ją również od Związku Sowieckiego liczne interesy sprzeczne. W Hiszpanii np. sowieci rozwinęły akcję nie tylko bez porozumienia z Francją, ale nawet wymierzona przeciw Francji, a mogąca wciągnąć Francję w groźną wojnę.

Przedstawiciele prawicy formułowali również ostre ataki przeciw polityce rządu francuskiego względem Włoch, domagając się przejścia do porządku nad incydentami, które utrudniają zbliżenie do Rzymu. Pochwalał ją zasadniczo politykę zbliżenia francusko-angielskiego, mówcy prawicowi wyrażają jednak obawy, że fakt ten nie wystarczy do zapewnienia bezpieczeństwa Francji.

Domagają się oni uzupełnienia

frontu Paryż — Londyn przez rozciągnięcie go na Włochy.

Równocześnie przedstawiciele prawicy i centrum żądali zacieśnienia sojuszy, łączących Francję z innymi państwami. Dep. Ybarnegaray, mówiąc o tych sojuszach na pierwszym miejscu wymienił sojusz francusko-polski. Dużą uwagę zwróciło wystąpienie b. premiera Flandria, przewodcy centralnego ugrupowania Alliance des Republicains, który przestrzegając rząd i Izbę przed życzeniem zbyt dużych złudzeń na temat zbiorowego bezpieczeństwa i skuteczności paktu Ligi Narodów.

PARYŻ, 5.12. Izba deputowanych uchwaliła większością 350 przeciw 171 wotum zaufania dla rządu.

Premier Blum oświadczył po posiedzeniu, że rząd będzie nadal pełnił swe funkcje pomimo, że komunisty wstrzymali się od głosu.

Poważna sytuacja w Anglii

LONDYN 5.12. Konferencja premiera Baldwina z ministrem spraw wewn. sir Johnem Simonem trwała 1 1/2 godziny. Treść tej konferencji nie przedostała się do wiadomości publicznej.

Dziś o godz. 10 rano zbierze się gabinet, który według zdania kół politycznych, będzie już miał definitywną odpowiedź króla. W każdym razie nadchodzący week-end będzie brzemienisty w skutki dla Imperium Brytyjskiego. Wynika to także z apelu, jaki ogłosił dziś wieczorem arcybiskup Canterbury, ostrzegając przed wypowiedzianiem się z ambon w nadchodzącą niedzielę na temat konfliktu królewskiego. „Week-end obecny — oznajmił arcybiskup — wymaga największego spokoju i rozważli, a niebaczne słowa, wypo-

wiedziane na podstawie niekompletnej znajomości sprawy, mogą wyrządzić krajowi dużo szkody”.



Pani Simpson zniknęła

LONDYN 5.12. Pani Simpson Blois w Grand Fotel de France, gdzie w swych apartamentach spożyła kolację a potem udała się na nocny spoczynek. Reporterzy przekonani, iż przed godz. 8 rano p. Simpson nie ruszy się z hotelu, poszli również spać, pozostawiając tylko dyżur. Tymczasem w ciągu nocy p. Simpson zniknęła bez śladu odjeżdżając z Blois samochodem o godz. 3.20 nad ranem w kierunku dotąd niewyśledzonym.

zmyliła czujność śledzących jej ruchy reporterów i nie wiadomo gdzie się obecnie znajdują. Gdy przy odjeździe wczoraj około południa z Rouen p. Simpson przekonała się, że ją poznano i że reporterzy ją śledzą, zmieniła ona kurs swej podróży i zamiast udać się do Wersalu do lady Mendl, poleciała szoferowi jechać w kierunku na Chartres i Orlean. Około godz. wpół do 8 wiecz. p. Simpson zatrzymała się na noc w

Prokurator rzeka się...

Przed wydziałem odwoławczym Sądu Okręgowego stanął student U. S. B. Edward Zienkiewicz prezes Stronnictwa Narodowego w Nowej-Wilejce, skazany orzeczeniem administracyjnym miejscowego starostwa za noszenie rzekomo nielegalnej oznaki t. j. mieczyka Chrobrego.

Jak było do przewidzenia na podstawie szeregu poprzednich, analogicznych wyroków — cała rozprawa

ograniczyła się do tego, że prokurator zajął w akta sprawy i rzekł się oskarżenia, tak, że Zienkiewicz nie zdał się nawet zasiąść na ławie oskarżonych.

Sądźmy, że tym razem z wyroku Sądu Okręgowego wyciągnięte będą właściwe wnioski i że na przyszłość spraw takich już nie będzie. (In.)



Katastrofa samolotu

PARYŻ 5.12. Agencja Havasa donosi z Annecy, że samolot niemiecki, który spadł w górnej Sabaudii, należał do towarzystwa Luft-hansa. Jest to wielki aparat transportowy o 20 miejscach. Około południa samolot wpadł w burzę śnieżną. Pewien młody człowiek, który znajdował się w tym czasie w szalecie górskim widział, jak pilot usiłował przelecieć przez góry lecz aparat nagle pochylił się naprzód i zesunął się po skalnej ścianie w przepaść. Samolot uległ całkowitemu struszkaniu. Żadnego z członków załogi dotychczas nie znaleziono. Jak przypuszczają, załoga składała się z pilota radiotelegrafisty i mechanika. Osoby, które zdołały dotrzeć do szczątków aparatu, leżących na wysokości 1800 m., odnalazły wewnątrz kabiny pewną ilość odez w zredagowanych w języku hiszpańskim. Na odezach tych widniał znak 5-ciu strzał, zakończony zaś one były słowami „Arriba Espana”.

Dalsze poszukiwania podjęte będą w dniu dzisiejszym przy udziale żandarmerii i oddziałów strzelców alpejskich.



REWELACJA PRZEDŚWIĄTECZNA!

CIEKAWĄ PRZEZ SWOJĄ TREŚĆ I PRAKTYCZNOŚĆ, JEST, ZE od dziś ze specjalnym rabatem gwiazdkowym rozpoczęliśmy sprzedaż modnych zakieciaków przybranych angora, bluzetek wełnianych, jedwab, klamer i przybrań do sukien, bielizny jedwabnej, kompletów ślizgawkowych, wspaniałej bielizny męskiej, modnych rękawiczek i przeogromną moc wszelkiej konfekcji męskiej, damskiej i dziecięcej. —

POLSKA SKŁADNICA GALANTERYJNA FRANCISZEK FRLICZKA
 WILNO, ul. ZAMKOWA Nr. 9 tel. 6-46

KS PIOTR SKARGA DOWESKI T.J.
 UR-1536 + ZM-1012
WIELKI SŁUGA BOŻY
 KOSKOŁA ŚWIĘTEGO APOSTOŁ ZARLIWY
 NARODU SUMIENIE I ŚWIATŁO WIECZNIE ŻYWE
 MALUŻKICH ORODOWNIK SERDECZNY
 KAZNODZIEJSTWA WZOR NIESMIERTELNY
 PROZY POLSKIEJ PIASTUN NIEZRÓWNANY
 KULTURY NARUBIEZAGH KRZEWICIEL WYTRWAŁY
 AKADEMII WILEŃSKIEJ REKTOR PIERWSZY

W CZTERECHSIANA ROZNIKIE URODZIN

Choroba Ojca św.

PARYŻ 5.12. Agencja Havasa donosi z Rzymu: stan zdrowia Ojca Św. zaczyna w jego otoczeniu budzić pewne zaniepokojenie. Trwające dwa tygodnie uroczyste modlitwy, w których rozpoczęciu wziął udział Ojciec Św., zakończyły się bez jego udziału. Po raz pierwszy w tym roku modlitwy te odbyły się w prywatnej kaplicy papieża, aby oszczędzić Piusowi 11-mu konieczności opuszczenia mieszkania. Dziś rano kardynał Pacelli odczytał orędzie Ojca Św., w którym wyraża on swój żal z powodu niemożności uczestniczenia w zakończeniu uroczystych modłów, na skutek przejściowej niedyspozycji. Audjencje, które miały się odbyć popołudniu, odłożone zostały do poniedziałku. Przyboczny lekarz Aminta Milano nie opuszcza ani na chwilę Ojca Św.

PARYŻ 5.12. Agencja Havasa donosi z Rzymu: w kołach zbliżonych do Watykanu zapewniana, że Ojciec Św. cierpi jedynie na atak podagry oraz, że nie przerwał on swych prac w domowej bibliotece. Z innych stron donoszą natomiast, że papieża odwiedziło w dniu dzisiejszym 3 lekarzy, którzy mu zalecili nieopuszczanie łóżka. Cierpienie papieża zlokalizowane jest w lewej nodze, którą tylko z wielką trudnością może poruszać. Szef służby sanitarnej prof. Milani zalecił papieżowi powstrzymanie się od wszelkich zajęć.

NA GWIAZDKĘ

POLECA W WIELKIM WYBORZE: sweterki, dzemperki, szlafroczy, kompleciki ciepłe, bieliznę damską i męską, kamizelki ciepłe, swetry męskie, krawaty i t. d. i t. d. Bieliznę stołową i pościelową, kołdry watawne z własnej pracowni, wszystko w najlepszym gatunku po cenach bezkonkurencyjnych

firma **J. KLÓDECKI** ZAMKOWA 17 telefon 9-28

Materiały otrzymane prosto z fabryk w dużym wyborze ostatnich deseni na stroje wiytowe, garnitury, palta i futra poleca

ZAKŁAD KRAWIECKI

ST. KRAUZE

UL. WILEŃSKA 32 m. 2, I piętro, TEL. 15 51

Uwaga!!! Przyjmuje się obstalunki z powierzonych materiałów po cenach b. przystępnych!!!
 Wykonanie pierwszorzędne.

„BŁAWAT POLSKI“

WILNO, UL. WIELKA 28 — TELEFON 15-92.

Urządza z dniem 7 b. m.

SWĄ PROPAGANDOWĄ TANIĄ SPRZEDAŻ

PŁÓTNA PO CENACH FABRYCZNYCH

2000 RESZTEK DALEKO NIŻEJ WŁASNEGO KOSZTU

BRYGADA „ZETOWA”

Przebieg zjazdu „Zetowców”, odbytego dn. 28 listopada, potwierdził całkowicie opinie nasze, wypowiedziane na tym miejscu w połowie zeszłego miesiąca. — Nie było to zebranie koleżeńskie, mające na celu odświeżenie wspomnień i upamiętnienie wspólnej pracy narodowej, lecz manifestacja polityczna, mająca służyć celom bardzo aktualnym.

inicjatorami i kierownikami tej manifestacji byli „zetowcy” z ostatniego dziesięciolecia „Zetu” przedwojennego, ci, którzy doprowadzili do oderwania Związku Młodzieży Polskiej od Ligi Narodowej i z których zorganizowana została grupa polityczna t. zw. „Naprawiaczy”, a więc odłam sanacyjny, zmierzający dziś do kierownictwa w obozie rządzącym.

Grupie „Naprawiaczy” chodziło o nawiązanie do przeszłości, o wykazanie, że nie wypadli sroce z pod ogona, że mają poza sobą tradycję pracy narodowej i poparcie wśród szerszych sfer inteligencji polskiej. Nie można im tego dążeń brać za złe; jest rzeczą pożyteczną jeśli działacze polityczni dążą do wylegitymowania się, że posiadają antenatów. Tylko, że należy to robić po prostu — szczerze i uczciwie, nie stroić się w cudze pióra i nie wprowadzać w błąd opinii publicznej. Organizatorzy zjazdu 28 listopada zamiast jasno powiedzieć, że zwolują tylko jedną kategorię członków „Zetu”, zrobili pozor, że urządzają ogólne zebranie członków tej organizacji, że obchodzą jej pięćdziesięciolecie.

Ze tak nie jest, wyjaśniły oświadczenia członków „Zetu”, ogłoszone w pismach, stwierdził to w imieniu licznej grupy uczestników na zjeździe major A. Bogusławski, wynika to jasno ze sprawozdań o przebiegu zjazdu, ogłoszonych w pismach sprzyjających tej imprezie. Wreszcie wynika to z całą oczywistością z deklaracji programowej przyjętej na zjeździe.

W deklaracji tej są pewne ustępy odpowiadające tradycji myśli „Zetowej”, są jednak inne, które nie są w zgodzie z tą tradycją i nie mogą uchodzić za wyraz poglądów znakomitej większości członków dawnego „Zetu”. Te ostatnie przeważają. To sprawa, że deklaracja nie jest wcale wyrazem myśli i tradycji związkowej, lecz jest programem politycznym wyraźnie określonej grupy politycznej — grupy t. zw. „Naprawiaczy”.

Nad całą tą sprawą można przejść do porządku dziennego, gdyby nie to, że przejawiają się w niej charakterystyczne metody działania różnych grup rządzącego dziś obozu. Metody te stosuje także najruchliwsza dziś brygada — brygada „zetowa”. Brak w nich prostoty i szczerości, brak lojalnego stosunku do społeczeństwa, są natomiast różne fortele, które budzą niechęć, oburzenie i niewiarę...

Kto się sumiennie zastanowi nad stosunkiem społeczeństwa polskiego do pilsudczyków, ten musi dojść do wniosku, że metody ich działania publicznego są jednym z powodów nieufnego do nich stosunku szerszych sfer. O zasadach politycznych, o programie można dyskutować. Z zasadami i z programem przeciwnika można się nie zgadzać, lecz mieć — mimo to — dla niego szacunek i wiarę w jego lojalność i dobrą wolę. Jeśli natomiast styl polityczny jakiejś grupy budzi zastrzeżenia lub poprostu niesmak i niechęć, to wówczas nie masz sposobu zrozumieć się wzajemnie.

Bijącym w oczy przykładem takiego złego stylu jest właśnie zjazd 28 listopada. Przy ocenie przebiegu tego zjazdu narzuca się konieczność zwrócenia przede wszystkim uwagi na metodę jego zwolania i poprawa-

Sytuacja w Hiszpanii

Nie ulega kwestii, że wiadomości, nadchodzące w ostatnich tygodniach z Hiszpanii, brzmią dla narodowców hiszpańskich raczej niepomysłnie.

Dwukrotnie doznał obóz gen. Franco niespodzianki i zaskoczenia. Po raz pierwszy w pierwszych dniach powstania — gdy się okazało, że „front ludowy” przygotował sobie po cichu potężne kadry bojowe „militacji ludowej”, dzięki czemu obok aparatu państwowego (wojska, gwardii cywilnej i t. d.) wyrosła w kraju druga jeszcze siła zbrojna, przez organizatorów powstania zgoda nie dostrzeżona. Dzięki temu powstaniu, przygotowani na to, że będą musieli łamać jedynie opór wiernych rządowi odgałęzi aparatu państwowego, musieli obok tego stoczyć walkę z dodatkowymi siłami nieprzyjacielskimi, których obecności nie przewidzieli i do których pokonania się nie przygotowali.

Dzięki temu, zamach nie dał nagłego wyniku. Powstanie większej części garnizonów spaliło na panewce. Organizatorzy powstania poszli pod mur, z wyjątkiem wypadków, gdy udało im się, zajmując pozycję defensywną, wytrzymać oblężenie ze strony „czerwonych” (Owiedo oraz twierdza Alkazar w Toledo). Powstanie udało się jedynie w Burgos (gen. Mola), w Sewilli (gen. Queipo de Llano) i w Marokko (gen. Franco). Dopiero z wielkim trudem, w oparciu o te trzy centra, pierwotnie ze sobą nie powiązane, oraz dzięki masowemu poparciu ze strony ludności, dzięki powszechnemu chwyceniu za broń przez „karlistów”, „falangistów”, oraz poprostu lud (Navarry, Starej Kastylii i t. d.) — udało się powstańcom wytworzyć siłę, która w zwycięskim, bohaterskim pochodzie zdobyła więcej, niż połowę Hiszpanii i stanęła u bram Madrytu, aby, poza zdobyciem stolicy, mieć już przed sobą jedną tylko sprawę do załatwienia: sprawę Katalonii.

Pochód powstańców, uporczywy, wytrwały i niezłomny, doznał nowego zahamowania — w Madrycie. Ujawniła się tu druga niespodzianka i drugie zaskoczenie. Była nim — pomoc sowiecka.

Wprawdzie i w poprzednich działaniach wojennych obecna była pomoc sowiecka (a także francuska i t. d.), wyrażająca się w pieniądzach, dostawach broni, ochotników i fachowych doradcach. Ale na ogół, nie wykroczało to zbyt daleko poza ramy, często w dziejach wojen spotykane. Zresztą, analogiczna pomoc, choć w rozmiarach skromniejszych, miała miejsce również i w przeciwnym froncie ze strony Włoch i Niemiec.

Ale pod Madrytem wojska generała Franco spotkały się z czymś zupełnie innym: z czynną interwencją

sowiecką. Od kilku tygodni Rosja sowiecka już nie wspiera po cichu czerwonych walców Madrytu, ale bierze czynny, jawny udział w wojnie.

Powstańcy maszerowali na Madryt tak samo, jak Badajoz, na Irun, na San Sebastian, na Toledo. To znaczy, oczekując tam oporu — głównie rewolucjonistów hiszpańskich, wspieranych przez garść ochotników-cudzoziemców i przez nieliczne sowieckie czołgi i samoloty. Oczekując jednym słowem spotkania się z przeciwnikiem o równej mniej więcej sile: silniejszego liczebnie, ale słabszego duchem i organizacją.

Tymczasem okazało się, że Madryt broniony jest — przez Rosję. Kieruje obroną sowiecki generał i sowieckie sztaby, a podstawę obrony stanowią regularne, sowieckie wojska zmotoryzowane. Ba! Zanotowano nawet udział w walkach o Madryt syberyjskiego pułku sowieckiej piechoty!

Wobec takiego przeciwnika, siły armii atakującej okazały się słabe. Zdaje się, można już dziś stwierdzić, że próba zdobycia Madrytu wstępnym bojem zakończyła się niepowodzeniem. A próba ta zużyła mnóstwo sił armii narodowej, która doznała dzięki temu znacznego osłabienia. Dzisiaj inicjatywa działań w Madrycie zdaje się wyraźnie należeć do „czerwonych”. Co więcej, narodowcy miejscami przekształcili się z oblegających w obleżonych (np. w obozowanej i metodycznie przez wojska sowieckie zdobywanej „dzielnicy uniwersyteckiej”).

A udział wojsk sowieckich w walkach o Madryt — to dopiero początek. Pełny udział Rosji w wojnie hiszpańskiej ujrzemy dopiero — w Katalonii. Wojska sowieckie i sprzęt wojenny sowiecki wciąż jadą do Hiszpanii — i końca ich napływu nie widać.

W tych dniach okazało się jednak, że i Hiszpania narodowa może w potrzebie liczyć na poważną zagraniczną pomoc. 6.000 Niemców wyładowało w Kadyksie, a podobno jest to dopiero pierwsza transza skierowanej tam niemieckiej siły 20-tysięcznej.

Tak więc, wojna domowa w Hiszpanii zamienia się na wojnę międzynarodową. Na terytorium hiszpańskim wojnę sowiecko-niemiecką (na morzu także sowiecko-włoską). Wejściu w szranki nowych sił towarzyszy przy tym stopniowe wykuszanie się sił dotychczasowych.

Wbrew szerszym w całym świecie insynuacjom prasy „frontu ludowego”, narodowe wojska hiszpańskie składały się pierwotnie niemal wyłącznie z Hiszpanów. Nawet Legia Cudzoziemska była w 90 proc. hiszpańska. To Hiszpanie przeprowadzili się przez cieśninę Gibraltarską, maszerowali na Badajoz i Talavera de la Reina, ginęli w przemyku Somo Sierra, bronili Alkazaru i Owiedo, krwa-

wili się pod Maqueda. Również i po przeciwnej stronie dużo więcej było Hiszpanów, niż cudzoziemców.

Dzisiaj gen. Franco werbuje w Marokko ochotników Arabów i Berberów. A po stronie „czerwonej” walczy „brygady międzynarodowe” i wojska sowieckie.

Wojna hiszpańska weszła w nową fazę. Cały świat czeka już jej rozstrzygnięcia w tej nowej fazie — z jeszcze większym, niż poprzednio napięciem.

Przegląd prasy

NA ROZKAZ ŁÓZ I ŻYDÓW

Polecenia łóz i żydostwa wypełniane są gorliwie przez całą naszą prasę socjalistyczną i lewicową - sanacyjną. Mobilizuje się wszystkie rozporządzalne siły, by urwać łeb „hydryze nacjonalizmu i antysemityzmu”. Środków nie brakuje: Żydzi mają jeszcze dość pieniędzy, by opłacić swą — jak ją kiedys „Nasz Przegląd” nazwał — armię pomocniczą. Oczywiście ukrytymi kanałami przyplują zasilki Kominternu, by „ideowców antyfaszystowskich” ze skrajnej lewicy podeprzeć w walce z ruchem narodowym.

Wiadomo jak ta walka wygląda. Oszczerstwa i kłamstwa są w niej główną bronią. Spotwarza się ze szczerą perfidią i bezczelnością polskich studentów, korzystając z tego, że prasa narodowa nie może o wielu rzeczach (w sprawie blokady), napisać tego, co wie i co chciałaby napisać.

ODKRYCIE MASONSKIE

Są w tej kampanii i epizody komiczne, jak to się zdarza zawsze, gdzie zakłamanie przechodzi wszelkie granice. Tak np. masonizująca „Epoka” zapewnia, że secesja ONR-u jest tylko „trickiem endeckim”. Oto Str. Nar. naumyślnie rozdzieliło się na dwa obozy. Dlaczego? Oto

...od lat kilkunastu endecja stoi wobec konieczności (!) sfaszycowania. Proces taki, zbyt szybki i gwałtowny i przeprowadzony w ramach starej organizacji partyjnej, mógłby nią wstrząsnąć i doprowadzić do osłabienia. Trzeba więc było poobśadać półka doświadczalne, na których eksperymentowały można przystosowywania się do wzorów zachodnich, bez brania, do czasu, odpowiedzialności za eksperyment”.

Prawda, jacy to Macchiavelle ci „stary endecy”. Ale brat Jakób z „Epoki” przejrzał ich plany i zdemaskował ich podwójną grę. Bracia z „Wielkiego Wschodu Polski” i z „Najwyższej Rady obrządku szkockiego starego i przyjętego” nie dadzą się tak łatwo wziąć na kawał.

„KURIER PORANNY” NA SZANCU

„Kur. Poranny” pracuje na innym odcinku. Ma on wykazać, że ruch narodowy w Polsce jest „obcą agenturą”. Poprostu agenturą niemiecką. Hitlerowcy nakazali mu „rozpręgać państwo” i on wykonuje postulat (trzeba się domyślać, że nie bezinteresownie) polecenia Goebbelsa. Anonimowy autor wymyśla też dla naszego ruchu nazwę „nacjonal - socjalizmu”. Nie jest to wcale oryginalne i po tym plagiatorstwo rozpoznac można w autorze kurierowych błazeństw p. Rzymowskiego, głośnego dziś w Pol-

PROSZKI
Kogutek
ZASTOSOWANIE:
GRYPY, PRZEZIĘBIENIE,
BOLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
LADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW W PAK. 1, KOGUTKIEM
PATRYCJUSZ JAKIE PROSZKI WAM DAJA
BOJĄ SA JUŻ NAŚLADOWNICTWA
GOVERNMENTALNE PROSZKI „MIRENO-NEUROVIN” I „KOGUTKIEM”
SA TYLKO JEDNE
WYKAZUJĄCE WYRAŹNĄ MOŻLIWOŚĆ
PROSZKI „MIRENO-NEUROVIN” SA TEŻ W TABLETKACH

sce plagiatora Russela i Prevosta. Zacytujemy kilka pereł z tego, przezyczonego jadem artykułu:

„Jest on (ruch narodowy w Polsce) bodaj niebezpieczniejszy od zarazy komunistycznej, która na dotkniętych nią wyciska jasne i z daleka widoczne piętno...”

„Im bardziej ulega endecja wpływom ideologicznym nacjonal-socjalizmu, tym bardziej staje w sprzeczności z polską racją stanu i z interesami państwa. Nie ma za tym istotnej różnicy między komunistami a czynnikami, które są agentami ideologii nacjonal-socjalistycznej. Jedni i drudzy powinni być traktowani jako zdradcy stanu i agenci obcych interesów”.

Najbardziej oburza się „Kur. Poranny” na to, że „wszystko to się dzieje pod osłoną hasel zwalczania komunizmu oraz pielęgnowania rasizmu”. Autorowi nie może przejść pod pióro słowo „antysemityzm” jako zbyt popularne w Polsce nawet wśród czytelników „Kur. Porannego”, podstawił więc na jego miejsce wyraz „rasizm”, który jest polskiemu nacjonalizmowi obcy, ale który ułatwia plagiatorowi utożsamianie polskiego antysemityzmu z hitleryzmem. Widać tu doświadczenie i wprawę w przemycaniu kłamstwa.

„OGNIEM I MIECZEM”

Cóż robić z owymi „agentami obcego imperializmu”? Legion Młodych i Żydzi wołali wczoraj: do Berezyl! To za mało dla sanatora z „Kur. Por.”:

„Zaraza ta musi być wypalona ogniem i mieczem, aby popierana zewnątrz nie wywołała trudności wewnętrznych. Na razie najbardziej bojowych agentów rasizmu polewa się u nas motopompami polijcy. Gdy się okaże, iż strumienie zimnej wody nie są wystarczające do uspokojenia chorych mózgow, uległych infekcji idącej z zagranicy i skierowanej przeciw interesom Polski, wówczas będzie musiał nastąpić akt drugi”.

Dobrze jeszcze ryknął stary bezzębny lwie! Jutro dadzą ci aplaus café Nalewki.

Można się domyśleć, że ten niepočetny atak na ruch narodowy wywołany został świadomością, iż zaraza antysemityzmu wtargnęła już nawet do ultrasanacyjnego Sejmu. Dżuma w samej Grenadzie! Trzeba mobilizować z czego się da posiłki sanacyjne dla zagrożonych interesów żydowskich. „Kur. Poranny” nie zawiedzie w takiej potrzebie.

ZNP. WOLI KOBIECY

W „Dzienniku Popularnym” p. Barlickiego walczy z „hydrą” główne kobiety. Po pp. Dąbrowskiej i Wasilewskiej występuje w bój z „Ciemnogrodem” mężna p. Janina Broniewska. Nie wiele potrafi powiedzieć ale za to głośno. Narodowcy to ludzie, którzy

„dla zachowania stanu posiadania, w obawie o zagrożony interes klasowy denuncjowali bojowników o wolność jeszcze w r. 1905! Ci przeciwnicy legionów i walk o niepodległość, mordercy pierwszego Prezydenta...”

To jeszcze mało. Jest w tych ludziach „duch inkwizycji”, który stłumi wszystko „co się rwie do światła, postępu”... i t. d.

Darowałaby może p. Broniewska i tę inkwizycję i to „morderstwo Prezydenta”, gdyby nie fakt, że narodowcy ciągle wskazują na Komintern i na Żydów. To ją zdaje się najbardziej boli!

Podziwiać trzeba naiwność tej polemistki, która ruchowi narodowemu, fanatycznemu siewcy oświaty wśród ludu od lat dziesiątek, zarzuca niechęć dla tej oświaty! Dlaczego niechęć? Bo zwalczamy bolszewizujące, radykalne i antykatolickie prądy w Związku Nauczycielstwa Polskiego. O to chodzi.

Artykuł p. Broniewskiej jest jednym z wielu artykułów, broniących Z. N. P. Kampania jest metodycznie prowadzona. Przytym Z. N. P. woli kobiety. Jest to zapewne wypik smutnego (i kosztownego) doświadczenia z p. Rzymowskim, obrońcą „Plomyka”.

Niemcy chcą wystąpić z komitetu nieinterwencji

BERLIN, (PAT.). Dalszy udział Niemiec w londyńskim Komitecie nieinterwencji stoi, jak się zdaje, pod znakiem zapytania. Wniosek taki można wysnuć, obserwując zarówno formę w jakiej cała prasa niemiecka, zwłaszcza w ostatnich dniach, pisze o dotychczasowej działalności komitetu, jak i nastroj, który czynnik tutejsze starają się wywołać wśród opinii niemieckiej, wskazując jej codziennie za pośrednictwem dzienników na dokonwane przez Sowietów olbrzymie transporty do Hiszpanii nie tylko broni i amunicji lecz i efektywów wojskowych.

Politycy niemieccy w rozmowach swoich nie kryją idących zastrzeżeń co do celowości komitetu nieinterwencji przy obecnym systemie jego pracy.

Zwraca również uwagę fakt, iż kanclerz przyjął w piątek na specjalnej audyencji niemieckiego konsula generalnego w Barcelonie Koehne-

ra. Przypuszczać też należy, iż z objęciem obecnie przedstawicielstwa Niemiec w Komitecie nieinterwencji przez samego ambasadora von Ribbentropa, znanego ze swej polityki antybolszewickiej, podkreślonej ostatnio jeszcze przez podpisanie układu niemiecko-japońskiego, zaostreży się kurs antybolszewicki; rządu Rzeszy na płaszczyźnie konfliktu hiszpańskiego.

Złoto wywiezione z Hiszpanii powędrowało z Paryża do Moskwy

PARYŻ (PAT.). „Le Jour” występuje z atakiem na politykę finansową Banku Francji, twierdząc na podstawie informacji, udzielonych przez członka rady zarządzającej banku Lemaigredubreuil, że złożone w pa-

tu tego określenia w tym sensie, jak jest używane przez masonerię, a dla „demokratów” zbyt narodowa. Przeznaczeniem jej jest znalezienie się między dwoma stołkami, na których jednocześnie chciałaby usiąść — na ziemi.

Grupą tą wypadnie się zająć starannie i wykazać dokładnie jej filiacje i jej właściwe oblicze polityczne. Narazie pragnęliśmy zwrócić uwagę na „styl” jej wystąpienia publicznego.

dzenia. Metoda ta rzuca cień na treść myśli inicjatorów i na ogłoszony przez nich program.

Brygada „zetowa”, będąca pod komendą naprawiaczą, niefortunnie rozpoczyna swą karierę polityczną. Frazes narodowy i kumanie się z „demokracją” nie mogą zatrzeć wrażenia, jakie wywołuje styl, charakteryzujący tę właśnie brygadę. Grupa „Naprawiaczy” jest dla narodowców zanadto „demokratyczna” (używamy

Wieczór prozy Żeromskiego

„Sulkowski” w Teatrze Polskim

„Sulkowski” nosi w pierwszym wydaniu podtytuł: „dramat niesceniczny”, w drugim zmieniony na „tragedia”. Tak też napisano w programach i afiszach Teatru Polskiego zmuszając widza do stawiania sztuce wymagań, którym sprostać nie może i których nie stawiał jej sam autor.

Zbyt skomplikowane są tu elementy, zbyt wtórne w stosunku do tych podstawowych pierwiastków ludzkiej duszy, na których opiera się klasyczna tragedia grecka. Zbyt wiele tu liryzmu tak charakterystycznego dla Żeromskiego i zbyt wiele epiki. Osia konstrukcji nie jest ani tragizm człowieka, który przetrwał Napoleona (tego konfliktu autor nie ośmiela się wyraźnie postawić, sugerując go tylko); ani konflikt mężczyzny i kobiety, który nigdy dość ostro się nie zarysuje. — Sulkowski pozatym wylbrzybiał go tylko przesadną swą drażliwością; czujemy że mogłoby dojść do rozwiązania pomyślnego dla stron obu.



W Paryżu o Polsce

W obecności ambasadora Rzeczypospolitej Łukasiewicza, z licznym udziałem sfer urzędowych i naukowych, odbyło się otwarcie trzeciego roku szkolnego, założonego przy bibliotece polskiej przez Akademię Umiejętności, Centrum Studiów Uniwersyteckich nad Polską. Po zagajeniu przez delegata akademii min. Francuska Pułaskiego i oddaniu przez niego hołdu zmarłym członkom Rady Centrum, Nolhacowi i Meillerowi, delegat francuskiego ministra oświaty prof. Mazon, podziękował Polsce za dar, jakim jest założone przez Akademię Umiejętności Centrum Studiów nad Polską, po czym delegat polskiego ministra W. R. i O. P. prof. Z. L. Zaleski wygłosił przemówienie o zakresie działalności centrum i doręczył 11-tu absolwentom dyplomy.

W drugiej części zebrania, odbytej pod przewodnictwem członka Instytutu Francuskiego prof. Charles Depuis, jako prezesa rady centrum, wygłosił prelekcję wstępna prof. de Montfort, mówiąc o marszałku Śmigłym-Rydzem. Następnie zaś prof. Paul Cazin, dał obraz baroku polskiego w sztuce i literaturze 17-go wieku.

W roku bieżącym centrum zostanie rozszerzone przez utworzenie katedry dziejów wojskowości polskiej, którą obejmują gen. Faury oraz przez wykłady, powierzone prof. Mirkin-Guetzevitz o polskim prawie konstytucyjnym i dr. Backvisowi o Trembickim.

Wreszcie i w śmierci nie ma nic tragicznego, a przynajmniej nie stanowi to cechy zasadniczej, nie jest bowiem tragiczna śmierć bohatera na polu walki. Moment tragizmu wprowadza może tylko fakt śmierci na obczyźnie w walce z Egiptem tego, który chciał walczyć za Polskę. Cóż jednak za sens ostateczny gdy znamy historię? Poprostu nie zdążył. Jeżeli zaś mamy w tajemniczym, magicznym goście Napoleona szukać rozwiązania, to brzmi ono: silniejszy pokonał słabszego. Wszystko to jest zupełnie naturalne, nie ma w tym nic z owego buntu przeciw niesprawiedliwemu porządkowi świata, ani z poczucia owej nieodwołalności jakie cechują tragedię.

Jeżeli zaś weźmiemy kompozycję, a nie treść wewnętrzną natkniemy się na to samo: rozważanie nie jest dramatyczne, jak i cała sztuka. Śmierć nie wynika z czynów Sulkowskiego nieodwołalnie — mógłby on z łatwością nie znaleźć się w tym momencie na placu i nie zginąć.

Znajdujemy natomiast wszystko, co cechuje powieść: opisowość i liryzm pomieszany z epiką, które składają się na przedstawianie życia naszego jakim ono jest, w różnorodności przejawów, w dekoncentracji, w przypadkowości i to wcale nie fatalnej. Czego innego więc należy szukać w dziele, nie zważając na pozory formy i sugestii podtytułu. Wówczas też bez większej trudności odnajdziemy w tej samej kadencji rytmicznej (akt I) za-warte motywy „Dumy o hetmanie”, echa konfliktów „Ludzi bezdomnych” w tajemnicy pochodzenia Sulkowskiego i w konflikcie jego ideałów z miłością do księżniczki Modeny, a wreszcie wiele uzupełnień do „Popiołów”, których treść jakby ponownie skryta liżowała się w tej postaci.

Moznaby więc całostkę nazwać lirycznym - bohaterskim portretem historycznym, zawartym w formie dialogowej i w ten sposób wyrazić nieokreśloność jej charakteru jako dzieła literackiego.

Nie można oczywiście w ten sposób wyrazić jej piękna — nie można go też inaczej ująć, jak tylko słowami samego dzieła. Zawiera się ono w rytmie i bogactwie słowa, w obrazach życia polskiej i tęsknoty za nią wypowiadanych przez wiarusów w obozowisku pod Arcole, czy Rivoli; w patosie nie fałszowanym bohaterskiego gestu i w całej treści duszy Żeromskiego, tego demokrata z przekonania, który szlachetką miłości wolności odziedziczoną po przodkach skierował w idee socjalne 19-go wieku, ale najmocniej wyrażał ją w tęsknotach do wolnej Ojczyzny i w kultcie bohaterstwa i rycerskiego rzemiosła. Na tych to strunach grając, znajduje mocny odźwięk w sercu każdego widza, który tylko czuje po polsku i porwując go w przemożny rytm swego słowa trzyma pod urokiem aż do ostatnich, jedynych prawdziwie dramatycznych scen.

Całość jednak pozostaje mimo całego swego piękna dramatem niesce-

nicznym. I jeżeli wystawia się go na scenie naciągając jego założenia artystyczne, należy się z nimi liczyć i starać się rzecz do sceny przystosować, dodać jej dynamiki teatralnej, poskracać długie tyrady, wprowadzić mocniejsze kontrasty, zróżnicowania rytmiczne. Gdy zaś, jak to zrobił Osterwa, podejździe się do dzieła z pietyzmem i rozumianym i rozłożysz dialog na osoby oddeklamują się go w dekoracjach i kostiumach, utrzymując wszystko w jednostajnym rytmie stonowanego patosu — wówczas najcierpliwiejszy i najbardziej wyrafinowany i nieoczekującego tanich emocyj widza znudzi się w ciągu trzech i pół godzin do ostateczności, tak że nawet ostatnia, wspaniała scena nie będzie w stanie go poderwać z apatii. Zrobiono z „Sulkowskiego” wieczór deklamacyjny prozy Żeromskiego, a my w teatrze chcemy teatru.

Postacie skonwencjonalizowano za miast że zindywidualizować i w ten sposób powiększono jednostajność. D'Antraigues, gracz i kanalia, który ma stanowić kontrast z Sulkowskim „sans peur et sans reproche”, jest przeprowadzony najbanalnie w świecie.

Autor miał koncepcję przeciwstawienia dwóch dumnych i wielkośćowych postaci: starego dyplomaty, świetnego przedstawiciela potężnych dworów i młodzieńca o wielkim charakterze. Sulkowski, adiutant uzurpatorskiego wodza powinien głośno nad d'Antraigues' swą indywidualnością pomimo wyraźnej dysproporcji formalnego stanowiska. Tymczasem ów Ludwik - Emanuel - Henryk de Launai, comte d'Antraigues, członek poselstwa rosyjskiego przy ambasadzie Pawła I w Wenecji Mordwinowie, zarazem reprezentant Ludwika XVIII „król Francji” — jak go przed stawia Żeromski we wskazówkach scenicznych — jest w ujęciu Samborskiego nędznym pieczeniarem, wечноnie zgitym w ułkonie, niewytłomnie ubranym, w łysej, nieporządanej peruce (fantastyczny pomysł autorki kostiumów, czy reżysera?), przemawia chyttrze i uniżenie tam gdzie w scenariuszu stoi jasno: „wyniośle”, lub „oprzykliwe”. Nic dziwnego, że nie kontrastuje z Sulkowskim, który występuje w blizszości od nowości mundażu, (wbrew scenariuszowi), mponadkażny brzuszek, sposób mówienia szła chętny, lecz mało męski, zbyt „czarujący”. Jest przy tym o pół głowy niższy od księżniczki. Brak młodego pokolenia męskiego na scenie polskiej to bardzo poważna kwestia i niestety ostatnie popisy P. I. S. T'u nie pozwalają rokować zbyt dużych nadziei na przyszłość.

Malkiewiczówna to jedyna postać w Sulkowskim optycznie naprawdę udatna mająca doskonałe warunki, głos i kulturę. Zbyt młoda jest na to, by wylać się z pod monotoniżującej reżyserii i stworzyć własną indywidualną koncepcję w niescenicznym w dodatku utworze. Tembardziej, że na wet Zelwerowicz nie naprawdę cieka-

Recital Al. Michałowskiego

Odłożony z powodu choroby sędziwego mistrza recital Aleksandra Michałowskiego odbył się w czwartek ubiegły w sali Tow. Hygienicznego. Koncert zgromadził słuchaczy bardzo wielu. Stawili się wszyscy ci, co w pamięci i sercu noszą uwielbienie dla sztuki otwórczej Michałowskiego, tego go świętego od lat interpretatora dzieł Chopina.

Dziś Michałowski nie ma już tych sił fizycznych, które — mimo wszystko — są jednak niezbędne dla pianisty wirtuoza. Ale mimo braku tych sił tyle posiada jeszcze potencji duchowej, że, gdy obraca się w granicach repertuaru, wolnego od elementów czysto wirtuozowskich, Michałowski po dawnemu umie wzniesić się ku wyżynom, do których tyłu młodszych do- sięgnąć nie może.

W czwartek program koncertu ułożony był pięknie i mądrze. Nie było tam zbyt wiele utworów forsownych; osnowa — to preludia, nokturny, mazurki Chopina, polonezy wcześniejsze wreszcie Ballada As-dur.

W programie tym sędziwy mistrz

czuł się znakomicie; nad stroną techniczną dzieł panował z zupełną swobodą, mógł więc oddać się interpretacji ducha Chopina tak, jak to Michałowski potrafi. W wyniku artysta spotkał się z przyjęciem niemal entuzjastycznym. Zmuszony przez publiczność, niechęć puścić Michałowskiego z estrady, grał mistrz nad program długi szereg drobniejszych dzieł Chopina.

Już przed kilkoma laty ktoś nazwał Michałowskiego „cudownym starcem”. Jest to rzeczywiście rzecz zdumiewająca, że pomimo przekroczenia 80-ki artysta ten włada techniką, palcówą zwłaszcza, w sposób podziwu godny. A jak czuje rytm mazurków naprz., jak pięknie umie operować „tempo rubato”, jaki ton wydobywa z fortepianu! Jest to z pewnością dziełem talentu wrodzonego, ale także i dziełem szkoły, która przed siedemdziesięciu blisko laty tak ukształtowała palce mistrza, że nic ich sprawności zmóc nie może.

RA.

Kompromitacja powieściopisarki

W Kurjerze Poznańskim (nr. 559) czyta my słuszne uwagi o ostatnim niepozycylnym wystąpieniu p. M. Dąbrowskiej:

Dawno już nie w świecie Izraela nie wywołało takiej uciechy, jak ostatni artykuł powieściopisarki p. Marii Dąbrowskiej, zamieszczony w organie pp. Muszkatelblita i Natansona, „Dzienniku Popularnym”, a skierowany przeciw polskiej młodzieży akademickiej.

W artykule tym p. Dąbrowska opłwała w nieprawdopodobny wprost sposób nie tylko studentów polskich, ale i duchowieństwo, prasę narodową, działaczy narodowych, — słowem przywódców duchowych całego polsku i po katolicku myślącego i czującego społeczeństwa.

Niedziw, że jej artykuł, wydrukowany olbrzymimi czcionkami, „zdobi” łamy nie tylko prasy żydowskiej, redagowanej w języku polskim, jak łódzkiej „Republiki”, „Głosu Porannego”, warszawskiego „Naszego Przeglądu”, czy krakowskiego „Nowego Dziennika”, — ale także wszystkich żargonów w rodzaju „Togu”, „Hajntu”, „Unzer Expressu” i t. d.

P. Dąbrowska jest niewątpliwie utalentowana pisarką. Zarazem jednak jest ona jskrawym przykładem — stwierdzamy to z prawdziwym bólem — do czego doprowadzić może utrata związków z cieniem własnego narodu, jego troskami, dążeniami i wielkimi drogami dziejowymi. Artykuł w „Dzienniku

wego nie potrafił wydobyć. Zabieg charakterystyczny zmienił mu twarz, ale odbiło się to niekorzystnie na dykcji. Zresztą za czasów Napoleona sztuczne zęby bodaj były już znane. Venture'a grał Woskowski, robiący bardziej wrażenie totumfactiego, niż mędrca, a Zawilca Butkiewicz. Stanisław Śliwiński projektował dekoracje niebardzo w zgodzie ze scenariuszem (np. akt trzeci, pozatym zresztą oprawa dekoracyjna przyjemnie świeża). Kostiumy w rażącej niezgodności ze scenariuszem. dowolne i banalne.

ANDRZEJ MIKUŁOWSKI.

Popularnym” dowodzi, że p. Dąbrowska do- stała się — nie chcemy twierdzić, że świado- mie — w orbitę oddziaływań umysłowości żydowskiej i masonskiej.

Swego czasu w parę lat po wojnie, znany ze swego filosemityzmu polityk włoski Fran- cesco Nititi otrzymał od światowej Organi- zacji Sjonistycznej tytuł „Żyda honorowego”. Jest to najwyższe odznaczenie, jakim wspo- mniiana organizacja dysponuje w stosunku do nie- Żydów, z tych czy innych względów dla żydostwa zasłużonych.

Obawiamy się, że podobny „zaszczyt” w postaci tytułu „honorowej Żydówki” gotów z tej strony spotkać i p. Dąbrowską...

KRONIKA LITERACKA

Laureat nagrody literackiej m. Pozna- nia. — Nagrodę tę przyznano świeżo Ar- kademu Fiedlerowi. Laureat urodził się w Poznaniu. Ojciec jego był znanym bi- bliofilem, przez czas pewien wydawał też czasopismo literackie. Arkady Fiedler rozpoczął pracę literacką zaledwie przed kilku laty, drukując w prasie poznańskiej wrażenia i opisy swych podróży po kra- jach egzotycznych. Pierwszą książkę p. t. „Bichos, moi brazylijscy przyjaciele” wydał w Poznaniu. Następnie ukazują się dalsze tomy p. t. „Zwierzęta z lasu dzwiewicznego” oraz „Ryby śpiewają w U- kajali”. Obie te książki, wydane przez „Rój” w Warszawie, ukazują się obecnie w drugim wydaniu.

KRONIKA KULTURALNA

Umowa kulturalna polsko - rumuńska. — W rumuńskich kołach naukowych i młodzieżowych, należących do organizac- ji zblizenia polsko - rumuńskiego, podpi- sanie nowej umowy kulturalnej w czasie pobytu min. Antonescu w Warszawie, wywołało duże zadowolenie. Koła te oczekują z dużym zainteresowaniem prak- tycznego zastosowania wymienionej um- owy i spodziewają się po niej rozszerzenia działalności poszczególnych polsko - ru- muńskich komitetów w Bukareszcie i Warszawie.

Sierżant Szarota

Powieść o Legii Cudzoziemskiej

Pochyliłam się z mocno bijącym sercem i życie nagle wydało mi się pu- ste i wrogie. Nie było umiowanego do pisku „Dla Niny”.

— Jerzy Szarota — biorąc list, za- wołała radośnie pani Eliza. — Przy- znam ci się, Nino, że byłam o niego niespokojna. Milczał dziesięć dni. A ja ciągle lękałam się tego ich „ca- fardu”. Tych ataków nudy, rozpacz- y, wściekłości i tęsknoty, w których po- pełniają na trzeźwo, czy po pijanemu szaleństwa. Co za ulga! Pozwolisz?

Otworzyła śpiesznie list i czytała głośno:

„Ależ naturalnie, że *cafard*, pani E- lizo. Przerazaniem napełniała mnie myśl o pisaniu listu nawet do Pani. (Prawda, że Pani mi wybaczyła już raz na zawsze moją szczerą barba- rzyńcy?). Jakiejś damie, której Pani postąpiła do Polski mój adres i która wystękała mi morderczo nudny *prelu- de* na listowym papierze koloru ja- jecznicy, pachnącym rodzimym L'Or- iganem Pulsa, odpowiedziałem gru- biańsko i to mi ulżyło. Przepraszam Panią za to moje chamstwo. Ale my tu często naprawdę nie wiemy, co mamy zrobić z nadmiarem żółci, roz- sadzającej nam wątrobę. Tem wię-

cej, że najbardziej wyrafinowane szykany naszych bezpośrednich sze- łów — Niemców musimy znosić z a- nielskim uśmiechem, zastygli na „bacz- ność”, „ruki po szwam”, gdyż inaczej czekają nas surowe kary, w najlep- szym razie „paka”. W takiej pace nie dawno przesiedziałem sobie czterna- ście dni za to, że przekłębtem Szwabowi, wytykającemu mi moją pol- skość, jak hańbę, rzuciłem w piegow- ty, świński pysk: „*Hier ist kein Deut- schland*”. Tak, przede wszystkim dy- scyplina...”

Pani przecież wie, że na naszych obwieszonych najwyższymi orderami sztandarach lśniły dewizy: *Honneur et Fidélité. Valeur et Discipline*. W imię tej dyscypliny pelzamy na brz- chu po błocie z karabinem w zębach w obozach instrukcyjnych, maszeruje- my dziesiątki kilometrów po rozżar- nych piaskach Sahary i po diabelskich urwiskach Atlasu z pełnym *paquete- ge* na plecach, w ciężkich, długich płaszczach, z bronią w mdlejących wyczerpania rękach. I to wszystkie przy łagodnej, idyllicznej temperatu- rze 45 czy 50 st. w cieniu. I gdy na dziesięć minutowych pauzach zde- mujemy nasze obuwie przez samego

chyba Belzebuba wymyślone i ileś tam kilogramów wążące, płacemy po prostu z rozrzewnienia. Bo oto za- miast nóg, widzimy dwie wspaniałe czerwone szynki. (Vide: „*La Legion des damnés*”). Książkę tę napisał nasz amerykański kolega z Legii Cudzoziemskiej, Bennet J. Doty, który „zwiął”, został w Syrii skazany na rozstrzelanie, ale jakieś ambasadory go, na szczęście, ocalili.

Albo w imię tejże dyscypliny za od- robinę kurzu pod łóżkiem, za niedość geometrycznie ułożony *paquetage*, czy inną zbrodnię w tym rodzaju prze- żywamy rozkosze tak zwanej *pelote*, czyli całotygodniowe ćwiczenia kar- ne. Dziewięć godzin dziennie marszu- naokoło koszarowego dziedzińca w karnych, milczących szeregach z trzy- dziesiętokilogramowym workiem piasku na plecach, z białym ogniem morder- czego słońca w ślepiających oczach, z konwulsyjnym drżeniem zlanego po- tem ciała, którego każdy nerw, każ- dy mięsień zdaje się być odarty ze skóry i krzyczy o kres męczarni, o śmierć. Znam, pani Elizo, taki marsz w piekle afrykańskiego słońca; i wiem, że o ile nie zakończy się strzałem w ista z ukradzionego rewolweru, ochł- dzi najbardziej zapalone głowy, zła- nie najbardziej stalowy upór i dum- zrewoltowanego najmitę... Wystudz- bunt, wrzący jak Etna podczas erup- cji i silnego, młodego chłopca naj- pierw zamieni w zdeptyany łach, a póź- niej w „bohatera” z rozkoszą nadzie-

wającego się na berberskie sztylety i nadstawiającego „waleczną pierś” pod kule różnokolorowych dysyden- tów.

Na pytanie, zadane mi już dawno przez Panią, czy u nas tu w Legii biją nasi przełożeni, odpowiadam stanow- czo: N i e. Nie chciałbym zresztą być w skórze takiego sierżanta, czy innego *adutant chef*, któryby sobie urozmiał żwrot bicim żołnierzy Legii Cudzoziemskiej. Już nie jeden z nich drogo za taki „kawał” zapłacił. Przy pierwszej okazji w jakimś ataku zostają gładziutko i cichutko sprzą- nięty przez naszych zabijaków w czer- wonym lub białym kąpi. I nikt nigdy nie dowiedziałby się, że pan *caporal chef* Schmidt, czy pan *sergent* Koch zawdziejca swój spacer na malownic- zą Dolinę Jozafata komu innemu, niż bandzie Berberów, Tuaregów, czy in- nych tam rebeliantów. Bo tych „stra- ceńców” wszystkich ras i narodow-ości łączy jedno naprawdę piękne hasło: „Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich”. Dżika, wspaniała, za- ciekła, heroiczna solidarność. Kiedyś w pewnym głuchym zakątku Sahary po długomiesięcznych krwawych wal- kach dorwała się brać do jakiegoś z „łota zbudowanej mieściny. Zalała zjasne uliczki, kawiarenki i lupanary, wszędzie ku ucieście owej braci „kwit- nące”. Gdy pożarła już wszystkie za- pasy i wydała ostatni *sous* z krwawo- zarobionego żołdu dwom takim, do- nieprzytomności pijanym „straceni-

com” zachciało się nad ranem jeść. Blady ze zgrozy stary Berber, pieką- cy na węgielkach okropnie kielbaski z kotów i zdechłych osłów i sprzedają- cy w wojsku na wagę złota, oświadczył, że mu wszystkie te „delicje” wy- żarto i że dwaj potężni *Sidi* kielbasek już niestety, nie dostana. Pod groźbą bagnętów trzęsący się ze strachu Ber- ber polecał szukać pocałym *ksurze*) takich właśnie kielbasek, ale nie znalazł. „Niema kielbasek?” — dżiko zawył dwa młodziany. „Dawaj łapę, brodaczu!” I bez namysłu oderznięli biedakowi dwa palce, usmażyli je na węgielkach, ale, zdaje się, że nie zje- dli. I wie Pani, co się później stało? Oto cała kompania oświadczyła, jak jeden mąż, piniącym się z wściekło- ścią szefem, że to *cała kompania*, czyli około stu pięćdziesięciu chłopca zope- rowało berberskiego kramarza. I wszy-scy, jak jeden mąż, ponieśli bardzo surową karę. To się nazywa solidar- ność, prawda?”

— A teraz — uśmiechnęła się do mnie pani Eliza — coś o tobie, Nino. Ale nie pogniwasz się? Nie będzie ci przykro?

— Ależ nie, droga pani! Nawet gdy by mi „nawymyślał”, jak tej autorce listu koloru jajecznicy, pachnącego L'Origanem Pulsa — udaję wesołość, ale serce mi drży niepokojem.

I pani Eliza czyta: (d. c. n.)

*)Budowane z gliny miasta w pustyni.

Cieźkie zarzuty przeciwko woj. Dziadoszowi padły na procesie w Lublinie

Lublin, w grudniu.

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie toczy się od poniedziałku sesyjna, wręcz rewelacyjna sprawa z oskarżenia prywatnego. Chodzi o sprawę z oskarżenia jednego z przywódców t. zw. zburzonych Pilsudczyków, maj. Zajczkowskiego, którego oskarżył b. sekretarz wojewódzki BBWR. na woj. lubelskie Lis-Błoński o zniesławienie. Przedmiotem skargi Błońskiego jest ulotka wydana przez maj. Zajczkowskiego w okresie ubiegłorocznego głosowania do Sejmu, kiedy Błoński, jako wszechpotężny w województwie sekretarz BBWR. uparł się kandydować do parlamentu i czynił roz-

małte wysiłki, by kandydatura jego przeszła. Wówczas pojawienie się ulotki maj. Zajczkowskiego, dekonspirującej Błońskiego jako agenta policji rosyjskiej i Łańciszki szkolnego, który uczniów polaków, zorganizowanych w tajnych organizacjach polskich wskazywał palcem publicznie policji rosyjskiej, utraciło jego kandydaturę.

Ukazanie się tej ulotki w okresie głosowania do Sejmu było zbiegiem okoliczności, wywołanym koniecznością zebrania bardzo obfitego materiału do wodowego przeciw Błońskiemu przez maj. Zajczkowskiego. Akurat w tym czasie materiały dokumentarne zostały zebrane. Maj. Zajczkowski zawiadomił Błońskiego o nich, wzywając go do zaprzeczenia im i przedłożenia przeciwdowodów. Żądanie to zostało Błońskiemu przesłane listem. Jednakże nie było nań odpowiedzi. Wówczas ukazała się ulotka.

W toku procesu o tę ulotkę wybuchła bomba niezwykle grubego kalibru politycznego.

W sprawie zeznał mianowicie pod przysięgą wojewoda kielecki, Dziadosz. Był on przesłuchiwany w drodze rewizycji a zeznania jego zostały na rozprawie odczytane.

O Błońskim mówią zeznania woj. Dziadosza nie dużo. Wojewoda atakuje natomiast gwałtownie maj. Zajczkowskiego, twierdząc, że podaje on się za majora, choć jest kapitanem, że został wydalony ze Związku Legionistów i że został dyskwalifikowany honorowo przez Sąd Honorowy dla oficerów sztabowych.

Po odczytaniu zeznań wojewody Dziadosza wstąpił maj. Zajczkowski i składa do protokołu sądowego następujące oświadczenie:

— „Oświadczam, że p. Dziadosz, składając odczytane tu zeznanie przysięgł fałszywie, albowiem:

1) Po ustąpieniu moim z wojska ówczesny minister spraw wojskowych, gen. Sikorski, mianował mnie majorem, ale ja nominacji nie przyjąłem. Co można sprawdzić w aktach personalnych w M. S. Wojsk. Za majora się nie podaje i na wstępie niniejszej rozprawy sam oświadczyłem jak się sprawa szarzy przedstawia.

2) Nie zostałem wydalony ze Związku Legionistów, ale sam z niego ustąpiłem w roku 1932, oświadczając na piśmie, że nie chcę w jednym związku przebywać z osobami takimi jak p. Dziadosz.

3) W roku 1935 p. Dziadosz poszedł do ścieżyńskiego i załatwił z nim, że mnie — w rok po moim wystąpieniu — skreślono z listy członków.

4) Wystosowałem z tego powodu b. ostre pismo i w 2 czy 3 miesiące po tym zgłosił się do mnie sekundanci p. Dziadosza. Sprawa załatwiona została proto kółem, który opiewa, że zastępcy p. Dziadosza zrobiła do Sądu Honorowego zapis jednostronny dla zbadania honorowości swego mocodawcy i zastrzegając sobie prawo, w razie pomyślnego orzeczenia, wszczęć zawieszoną sprawę honorową ze mną na nowo.

Do roku 1935 nie miałem żadnej o tej sprawie wiadomości, i dopiero w tym roku ogłosił „Kurier Poranny”, że przez jakiś sąd honorowy zostałem dyskwalifikowany. Ponieważ jestem oficerem w stanie spoczynku, rozprawa taka nie mogła się odbyć zaocznie, bez mojej wiedzy i udziału. Wobec tego skierowałem sprawę do marsz. Rydza - Śmigłego z prośbą o dochodzenie, jaki to sąd honorowy tak postąpił (maj. Zajczkowski przedstawia pismo do marsz. Rydza-Śmigłego z zawiadomieniem, że sprawa skierowana została do M. S. Wojsk.).

P. Dziadosz zeznał, że nie był sądowi karany. Muszę oświadczyć, że był sądownie karany za przeinaczenie dokumentów w roku 1928 i po przewrocie majowym. Kara została mu darowana aktem łaski Prezydenta. Stwierdzam również, że p. Dziadosz przeinaczył swoją ewidencję legionową.

Jak donosi sprawozdawca narodowego „Głosu Lubelskiego” oświadczenie to budzi powszechną sensację. Oskarżony pokazuje sądowi różne dokumenty, stanowiące dowody w sprawie p. Dziadosza, więc fotografie jego karty ewidencyjnej, odpis sporządzonego przez niego opisu służby w legionach i odpis wyciągu z archiwum historycznego, zawierający zupełnie inne dane.

Sąd tych dokumentów do akt sprawy nie załącza, uzasadniając iż nie może na tym przewodzić sądowi badać i sądzić sprawy p. Dziadosza.

Pod rządami przemysłowego starosty

Wielkie nadużycia w Komunalnej Kasie — Aresztowanie — „Tajemnicza” ucieczka dyrektora K. K. O.

Przemysł, w grudniu.

Starosta przemyski p. Remiszewski, znany w całej Polsce z gorzącej walki z narodową „Ziemią Przemyską”, która wciąż jeszcze musi się drukować aż w Poznaniu, tak dalece zaabsorbowany jest walką z narodowcami, że nie umie wejrzeć w działalność podległych sobie urzędów. To też powiat przedstawia obraz żałosny, a sołtysi i wójtowie wyznaczeni przez p. starostę są częstymi klientami prokuratora i sądów. Nie przebrzmiała jeszcze afera pupila p. Remiszewskiego wójta Wancara, kiedy znów pękła bomba i to tuż pod okiem p. starosty, bo w Komunalnej Kasie Oszczędności, dla powiatu.

Od momentu, kiedy na stanowisko dyrektora Rady przeorał p. Remiszewski swego koleżę em. majora Korpaka, człowieka nie mającego nigdy nie wspólnego z bankowością i finansami, o kasie zaczęły krążyć dziwne słuchy. Dość, że pożyczki w 75 proc. otrzymywali przeważnie znajomi dyr. Korpaka z Przemysła, a tylko 25 proc. szło między chłopów. Transakcje zawierano przy kufelku i p. dyrektor nie wiele sobie robił z publicznego grosza.

Nie przeszkadzało to wszystkiemu p. starostę, jak najbliżej współpracować z dziwnym dyrektorem i wysuwać go na takie eksponowane stanowiska, jak skarbnika w L.O.P.P. i wiceprezesa Związku Rzemieślników, „10 proc. od każdej pożyczki dla mnie” oto dogmatyczna zasada p. Korpaka, od której nie odstępował. Trwało to latami.

P. starosta nie interweniował, aż nagle zjechała przed kilku dniami lustracja z

województwa. Odrazu natknięto się na wielkie nadużycia, które m. in. polegają na tym, że po sfalszowaniu podpisów, sprzeniewierzono pieniądze, należące do gmin zbiorowych. Nadużycia te sięgają wielkich kwot, dotąd nieustalonych. Dziwne są perypetie p. Korpaka. O nadużyciach mówi się w Przemyslu od kilku dni. Wiedziało powszechnie, że ich głównym sprawcą jest p. Korpak, a przecież nie tylko spacerował on od znajomego, do znajomego i próbował pożyczać kwoty idące w tysiące, ale nadto kiedy mu się to nie udało, nie nie stało na przeszkodzie, w jego zniknięciu z Przemysła.

Dotąd prokurator zarządził przytrzymanie jednego z inspektorów w Radzie Powiatowej, a Korpaka niema. W świetle komunikatu urzędowego, który nam dostarczono, afera wygląda w ten sposób, że „wykryto nadużycia popełnione przez niedozwolone manipulacje księżeczkami wkładkowymi, stanowiącymi własność gmin wiejskich, a złożonymi w Powiatowej Kasie Oszczędności w Przemyslu”. Komunikat podaje dalej, że władze wydały z miejsca zarządzenia zabezpieczające interesy klientów K. K. O. i gmin wiejskich.

Wykrycie powyższej afery, której szczegóły podamy, po ujawnieniu śledztwa, wywołało w Przemyslu olbrzymie wrażenie, bo bohaterowie nadużyć, to najgrubsze ryby w m. sanacji. Afera goi w pierwszym rzędzie w osobę starosty, któremu kasa bezpośrednio podlegała i który już oddawna musiał słyszeć o nadużyciach.

Jak starosta płoński zwalcza komunizm

(Od własnego korespondenta)

Płońsk, w grudniu.

Niebezpieczeństwo komunistyczne wraza. Wpływy na wsi komuny są coraz wyraźniejsze, w całej Polsce odbywają się antykomunistyczne zebrania — w Płońsku sytuacja przedstawia się nieco inaczej. Starosta J. Derecki stworzył „Społeczny komitet do walki z komunizmem”. Komitet zorganizował jeden od-

czyt w Płońsku (nie dopuszczono do dyskusji), urządzono jedno przedstawienie, z którego dochód przeznaczono na walkę z komunizmem i zdaje się p. starosta że przez to wytepi komunizm w powiecie płońskim.

Zarząd powiatowy Str. Narodowego postanowił zorganizować kilka wielkich zebrań antykomunistycznych w ośrodkach wiejskich bardziej zradycyzowanych i w tym celu zawiadomił starostwo płońskie o mającym się odbyć zebraniu publicznym w Guminie na co otrzymał odpowiedź następującej treści:

Płońsk, dnia 2 grudnia 1936 r.

„Starosta Powiatowy Płoński Nr. P. 1. 9. Stronnicwo Narodowe — zebranie publiczne — antykomunistyczne — odmowa.

Do Zarz. Pow. Stronnicwa Narodowego w Płońsku. Na ręce Wiceprezesa Zarządu Powiatowego p. Marchlewskiego Józefa

W odpowiedzi na zawiadomienie Zarządu Powiatowego Stronnicwa Narodowego z dnia 2.12. b. r. w sprawie urzędzenia publicznego zgromadzenia antykomunistycznego w dniu 6 grudnia b. r. w wsi Gumino z a w i a d a m i a m, iż działając na podstawie art. 9 Ustawy o Zgromadzeniach (Dz. Ust. R. P. Nr. 48, poz. 450-32) o d m a w i a m udzielenia zezwolenia na urzędzenie w dniu 6 grudnia b. r. w wsi Gumino publicznego zgromadzenia antykomunistycznego, a to ze względu na bezpieczeństwo, spokój, i porządek publiczny.

Ponadto nadmieniam, iż akcję antykomunistyczną prowadzi na terenie powiatu „Społeczny Komitet Powiatowy do Walki z komunizmem”. Od decyzji niniejszej służy prawo odwołania się do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego za moim pośrednictwem w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po jej doręczeniu.

Starosta Powiatowy Wł. Ciesielski wicestarosta.

W sejmie pytano p. premiera, co zamierza zrobić w oczyszczeniu podległych mu urzędów z elementów komunistycznych, my zapytujemy, czy postępowanie starosty płońskiego, utrudniające, a nawet uniemożliwiające walkę z komunizmem jest zgodne z sytuacją w Polsce i z interesem naszego państwa.

Starostwo płońskie wskazuje w wyżej cytowanym piśmie, iż do walki z komunizmem jest powołane ono i jego komitet. Brzmi to wprost groteskowo i świadczy o nieznajomości niebezpieczeństwa komunistycznego. Aparat państwa wy tu nie wystarczy. Komunizmowi należy przeciwstawić żywą, wielką ideę, która budzi entuzjazm i porwa masy, a taką ideą jest tylko idea narodowa.

Przypominamy, co powiedział ostatnio w Sejmie w tej sprawie poseł Bakon: „Wprawdzie działa aparat państwowy, ale akcja ta nie wystarczy, tym bardziej, że widzimy cały szereg posunięć władz, które działalność agentur obcych ułatwiają”.

Z CAŁEGO KRAJU

INOWROCŁAW

Zasmarowane ślepy żydowski. — Napiływowy element żydowski, który do tychczas osiedlał się na ulicach Kasztelańskiej, Kilińskiego i św. Ducha, coraz bardziej pcha się do centrum miasta. Nie dawno dopiero majątny kupiec, Polak niestety, niej. Wach z Bydgoszczy, wydzierżawił duży skład w swej posesji, przy ul. Król. Jadwigi nr. 1, a więc na najważniejszej arterii przemysłowej Inowrocławia, Żydówce Minie Herszenberg.

Skład ten już dwukrotnie zamalowano w nocy, raz czerwoną, a następnie czarną farbą, umieszczając na oknach odpowiednie hasła antyżydowskie. Dalsze na pisy widniały na trótarzu, wymierzone przeciwko żydom Wachom oraz innym Polakom, objawiającym swe uczucia dla plemienia żydowskiego.

Znów zasmarowano składy żydowskie przy ul. św. Ducha jakimś zielonym płynem.

„Ofiara” padł również skład Miny Herszenberg. Nie zapomniano także o hasłach antyżydowskich, które tym razem miały treść bardzo drastyczną.

KATOWICE

Dymisja dyrektora „Wspólnoty”. — Duże poruszenie w sferach przemysłowych Śląska wywołała wiadomość o nagłej dymisji, udzielonej przez prezesa nadzoru sądowego „Wspólnoty Interesów”, p. Bronisława Kowalskiego, dyrektora handlowemu tego koncernu p.

Bronisławowi Radowskiemu, której okoliczności przypominają zupełnie dymisję inż. Roberta Sznapki ze stanowiska generalnego dyrektora kopalni tego koncernu. Przyczyną tej ostatniej dymisji, udzielonej w dość niezwykłej, jak na stosunki śląskie formie, bo telefonicznie, nie są dotychczas dostatecznie znane.

Niedoszła rewizja w tramwajach poznańskich

Komisarz mocniejszy od ministra?

(Od własnego korespondenta)

Poznań, w grudniu.

Dziwny wypadek zdarzył się niedawno w poznańskim zarządzie miasta.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wysłało komisję dla zbadania gospodarki tramwajów poznańskich. Rewizja ta nie doszła jednak do skutku, ponieważ nie dopuścił do niej komisarz prezydent Poznania p. Więckowski.

Tu należy wyjaśnić, że tramwaje poznańskie nie są przedsiębiorstwem miejskim, ale spółką akcyjną pod nazwą Poznańskie Koleje Elektryczne. Na tej podstawie zarząd tramwajów, którego prezesem jest p. Więckowski, odmówił komisji Ministerstwa prawa przeprowadzenia rewizji.

Argument prawny p. Więckowski go nie wytrzymuje krytyki. Miasto Poznań ma przeszło 90 proc. udziałów Poznańskich Kolei Elektrycznych, a zatem faktycznie jest ich właścicielem. Według obowiązujących przepisów prawnych władze nadzorcze samorządu mają prawo badać gospodarkę przedsiębiorstw mieszanych, których współwłaścicielami są związki samorządowe.

Ale gdyby nawet formalno-prawna strona tej sprawy budziła jakieś wątpliwości, to powinien ją rozstrzygnąć inny moment, a mianowicie charakter urzędowy p. Więckowskiego. Gdyby on był przedstawicielem samorządu, prezydentem z wyboru, to mógłby uznać — ktoś nawet mógłby pochwalić — jego sprzeciw. Ale p. Więckowski jest komisarzem, mianowanym przez tego samego ministra, który wyznaczył rewizję w tramwajach. Nie

samorząd miasta Poznania, ale organ Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zakwestjonował polecenie Ministerstwa i uniemożliwił jego wykonanie. Zachodzi tu pytanie: dlaczego wojewoda poznański, spełniający bezpośredni nadzór nad działalnością samorządu miasta Poznania i reprezentujący na miejscu władze centralne, nie wystąpił w obronie ich zarządzenia i nie nakazał rewizji wbrew sprzeciwowi p. Więckowskiego? Ten miałby wówczas otwartą drogę do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który rozstrzygnąłby sprawę pod względem prawnym.

A drugie pytanie: Czy ten niezwykle opór p. Więckowskiego był podyktowany tylko prawnymi względami, czy nie było także innych powodów niedopuszczenia do rewizji w tramwajach poznańskich?

Pytanie to narzuca się niejako samo, zwłaszcza w związku z niedalekimi wyborami do rady miejskiej Poznania.

Opinia publiczna w Poznaniu poruszona jest faktem zakupu przez zarząd tramwajów nowych wozów, gdy dawne, zdane jeszcze do użytku, stoją bezużytecznie w remizie. Opinia publiczna całej Polski nie skarży się na nadmiar kontroli i nie będzie zbudowana jej sabotażem.

I co z tym faktem pocnie dalej Ministerstwo Spraw Wewnętrznych? Czy szef tego ministerstwa i premier gen. Składkowski uzna postępowanie komisarzkiego prezydenta p. Więckowskiego za właściwe i cofnie swoje zarządzenie?

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Słowackiego, sobota: „Arcyzofer Ewa”

Kina polskie:
Apollo: „Rok 2000”
Promień: „Panowie w cylindrach”
Stella: „Bolek i Lolek”
Sztuka: „100 pociech”
Swift: „2 dni w raju”
Uciecha: „Tylko Ty”

Ze Stronnicwa Narodowego. — W poniedziałek 7 grudnia br. o godz. 19 Herbatka I Koła S. N. z referatem kol. Haydukiewicz n. t. „Walka o polskość uniwersytetu”.

Inauguracja roku szkolnego w Akademii Górniczej. — W poniedziałek dnia 7 grudnia odbędzie się uroczysta inauguracja nowego roku akademickiego 1936-7 w Krakowskiej Akademii Górniczej. O godz. 10-tej w kościele św. Anny odprawione zostanie nabożeństwo, po czym o godz. 11-tej odbędzie się uroczystość inauguracji w Gmachu Akademii Górniczej przy ul. Mickiewicza L. 30. Inaugurację rozpocznie przemówienie, rektora prof. inż. Władysława Taklińskiego, poczym prorektor prof. dr. inż. Dawidowski złoży sprawozdanie. Wykład inauguracyjny pt. „20-lecie urodzin Jamesa Watta” wygłosi prof. inż. Edmund Chromiński.

Spółka polsko-żydowska. — Prokurator Sądu Okręgowego w Krakowie przygotował już akt oskarżenia w nowej sensacyjnej aferze łapowniczej, przypominającej w pewnej mierze głośną aferę Parylewiczowej. Przed kilku mianowicie miesiącami władze wpadły na trop oszukańczej afery polegającej na tym, że pięć osób założyło „spółkę”, której celem było wyłudzenie łapówek od osób naiwnych za wyrabianie im fikcyjnych, jak się okazało posad. „Spółka” była — jak to dzisiaj w modzie — polsko-żydowska a stanowili ją kupiec Ehrlich, emr. wojsk. Tad. Śmigielski i Karol Dziekanowski, dalej właścicielka nieruchomości Teofila Immerglückowa i Gizela Dubielowa. Za 1000 — 1500 złotych obiecywano naiwnym posady w starostwach, w rafinerii w Skawinie w Ubezpieczalni Społecznej w Zabierzowie i t. d.

Fleischerowa zachorowała w więzieniu. — Jak wiadomo w związku z głośną aferą Parylewiczowej, aresztowano żonę żydowskiego kupca z Tarnowa Helenę Fleischerową, która do tej pory przebywa w więzieniu św. Michała w Krakowie. Ostatnio Fleischerowa zapadła na zdrowiu tak, że obrońca jej wniosł prośbę o dopuszczenie do niej prof. dr. Szymanowicza. Sąd przychylił się do prośby.

Pomocze bezrobotnym narodowcom! — Zarząd Grodzki Stronnicwa Narodowego w Krakowie apeluje do członków Stronnicwa o przyjęcie z pomocą całego szeregu bezrobotnych narodowców i ich rodzin zwłaszcza w okresie nadchodzącej już zimy i zbliżających się Świąt Bożego Narodzenia. Datki pieniężne i w naturze (ubrania, garderoba trzewiki) należy składać za pokwitowaniem w Zarządzie Grodzkim S. N. (Rynek Gł. 6 m. 17) — jaknajrychlej.

Wielki wiec na Uniwersytecie J. K.

Solidarne stanowisko młodzieży w kwestii żydowskiej i w sprawie opłat

Lwów, w grudniu.

Ub. środy odbył się w Collegium Maximum (nowy gmach Uniwersytetu J. K.) wiec młodzieży akademickiej, zwolany przez Czytelnię Akademicką i Bratnie Pomoc U. J. K.

Wielkie zebranie zebrał prezes Czytelni p. Czesław Rojek, po czym przemawiali 7 mówców, dając wyraz stanowisku polskiej młodzieży, studiującej na U. J. K. w kwestii nadmiernie wysokich opłat uczelnianych, oraz w sprawie żydowskiej.

W szczególności, jeśli idzie o opłaty, to młodzież żąda ich obniżki, dając zwiększenia ilości odroczeń dla kolegów niezamożnych, zniesienia taks egzaminacyjnych i zwiększenia funduszu zapomogowego.

W kwestii żydowskiej ujawniło się — podobnie jak w sprawie poprzedniej — całkowicie jednolite stanowisko młodzieży, która nie życzy sobie to-

warzystwa żydowskiego na salach wykładowych, a — jeśli mowa o przyszłości — wysuwa postulat zamknięcia dopływu Żydów na wyższe uczelnie.

Przemówienia poszczególnych mówców, reprezentantów Czytelni Akad. Młodzieży Wszepolskiej i Bratnich Pomocy wywoływały jednomyślną reakcję wśród zebranych, którzy wyrazili pełne zaufanie dla narodowego kierownictwa.

Zebranie, w którym uczestniczyło ponad 1.500 studentek i studentów zakończono uchwaleniem odpowiednich rezolucji, które będą przedłożone władzom uczelnianym — i odficiwaniem Hymnu Młodych.

Władze akademickie reprezentował na wiecu ks. prof. dr. Aleksy Klawek przewodniczący Komisji Senatu dla spraw młodzieży. Szczegóły wiecu podamy w dziale akademickim.

Czterej dyrektorzy nowej imprezy państwowej

Koła gospodarcze zwracają uwagę na przygotowania do upaństwowienia Towarzystwa dla handlu kompensacyjnego i przekształcenie go na „Państwowy Instytut Rozrachunkowy”. Przygotowania te są na ukończeniu, statut instytutu uzyskał już podobno zatwierdzenie ze strony powołanych ministerstw.

Obecnie dokonuje się przydziału lepszych posad w instytucie, noszącym w skrócie nazwę „Pir”. Stanowisko prezesa instytutu wakuje, wymieniany na ten urząd kandydat, dr. F. Młynarski, nie okazał entuzjazmu dla tej posady i podobno dotychczas nie dał swej zgody na nominację.

Natomiast obsadzone są pośpiesznie posady dyrektorów instytutu. Do-

tychczas wiadomo, że dyrektorami Piru będą pp. Siebeneichen, Rościszewski, Patek. Czwartym dyrektorem ma być mianowany spośród kandydatów ministerstwa skarbu. Nazwiska dyrektorów instytutu są naogół znane. Dyr. Patek zajmował przez kilka lat wysokie stanowisko w min. przemysłu i handlu za urzędowania min. Zarzyckiego i min. Flojara-Rajchmana.

Aparat biurokratyczny Piru będzie oczywiście zwiększony w porównaniu z aparatem, jakim rozporządza Tow. dla handlu kompensacyjnego. Obecni dyrektorzy i kierownicy Towarzystwa mają być zatrzymani przy równoczesnym obniżeniu ich stanowisk służbowych na rzecz nowo mianowanych dyrektorów. (Pr.).

Ulgi przy nabywaniu świadectw przemysłowych na r. 1937

Ukazał się okólnik Min. Skarbu z dn. 27 ub. m. w sprawie ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na r. 1937.

Na podstawie tego okólnika Ministerstwo Skarbu zarządza szereg ulg przy nabywaniu świadectw przemysłowych na r. 1937. Ulgi te, bardzo liczne, dzieli się na ulgi, przyznawane z urzędu (bez obowiązku składania indywidualnych po-

dań), na ulgi, udzielane na skutek indywidualnych podań płatników, wreszcie na ulgi, udzielane na skutek indywidualnych podań płatników bądź też z urzędu przy sposobności lustracji przedsiębiorstwa przez urzędy skarbowe.

Wspomniany okólnik zawiera obszerny wykaz wszystkich tych ulg oraz szereg wyjaśnień.

Olbrzymi obrót towarowy portu gdyńskiego w listopadzie

GDYNIA (PAT). Obroty towarowe portu gdyńskiego w listopadzie r. b. przedstawiały się następująco (w tonach — w nawiasie dane za październik r.b.): ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym — 746.794,4 (733.675,7); na obrót zamorski przypada 721.051,9 (721.087,6); w obrocie zamorskim wyładunek wyniósł 160.454,9 (119.105,4), na załadunek zaś przypało 563.597 (601.983,2); obrót z W. M. Gdańskiem wyniósł 3.375,1 (1.661,3), obrót zaś drogą wodną z wnętrzem kraju 19.367,4 (10.986,8); z obrotu z Gdańskiem na przywóz przypało 2.697,2 (296,3), na wywóz zaś 677,9 (1.305); z obrotu z wnętrzem kraju na przywóz przypało 10.707,5, na wywóz zaś 8.659,9.

Jak widać z tych liczb, obrót towarowy portu gdyńskiego w listopadzie r. b. osiągnął wyjątkowo wysoką liczbę. Na uwagę zasługuje poważny wzrost przywozu w porównaniu z poprzednim miesiącem; jak się wydaje, jest to jedna z najwyższych, albo na-

wet najwyższa liczba przywozu, notowana dotychczas w obrótach portu gdyńskiego.

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 23-go do 29 listopada 1936 r. według obliczenia biura Giełdy Zbożowo Towarowej w Warszawie.

Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE			
	Pszen.	Zyto	Jęczm. Owies
Warszawa	25,70	18,79	26,00 16,46
Gdańsk	—	19,83	25,75 16,75
Poznań	24,87	18,44	25,16 16,25
Bydgoszcz	25,23	19,10	24,96 16,37
Łódź	26,70	19,50	22,50 16,62
Lublin	24,78	18,15	22,25 15,56

Równe	22,29	16,60	21,55	14,00
Wilno	24,72	18,32	—	15,96
Katowice	25,37	19,64	—	17,29
Kraków	24,98	19,55	—	16,56
Lwów	23,55	18,20	24,87	14,96

GIEŁDY ZAGRANICZNE

Berlin	43,24	35,40	—	—
Hamburg	24,62	16,63	—	13,20
Praga	34,66	27,43	26,80	25,20
Wiedeń	36,12	26,44	32,87	26,25
Liverpool	25,17	—	—	18,33
Chicago	23,99	19,63	28,87	17,16
Buenos Aires	18,23	—	—	—

Jesienna akcja zarybieniowa na Wiśle

Lubelska Izba Rolnicza przeprowadziła jesienną akcję zarybieniową na rzece Wiśle. Stosownie do planu zarybieniowego, akcja ta objęła zarybienie sandaczem odcinka Wisły od Dębina do ujścia rzeki Wilgi. W dwudziestu obwodach rybackich na przestrzeni 63 km. zostało wpuszczonych 10.350 sztuk zarybku jednorocznego sandacza. Łącznej wagi 115 kg., który został wyhodowany w go-

sodarstwie stawowym majątku fundacyjnego Sobiszyn w pow. garwolińskim.

Transport narybku z Sobiszyna do przystani na Wiśle w Dęblinie na przestrzeni 40 kilometrów odbył się w beczkach furmankami, zaś na Wiśle został narybek rozwieszony w specjalnie do celów zarybieniowych skonstruowanej łodzi - sadzu.

Nadzór nad kartelami we Włoszech

MEDIOLAN (PAT). Dobrowolne związki włoskich przemysłowców poddane zostały ostatnio kontroli korporacji, które winny pilnować, aby kartele, nazywane zresztą „konsorcjami”, nie nadużywały sytuacji dla podwyższania cen i nie wywierały niedopuszczalnego nacisku na producentów, stojących poza konsorcjami.

Jednakże dotychczas nie ma jednności zdań co do sposobu rozciągania tej kontroli. Pewien odłam sfer rządzących uważa za konieczną kontrolę przez bezpośredni udział w zarządach karteli, natomiast minister Korporacji jest zdania, że korporacje jako przedstawicielstwa danej grupy przemysłowej nie powinny zarządzać poszczególnymi przedsiębiorstwami.

Stosunki handlowe z Rumunią

W związku z przyjazdem w przyszłym tygodniu delegacji rumuńskiej celem ustalenia szczegółów wykonawczych do zawartej ostatnio umowy handlowo-clearingowej polsko-rumuńskiej, która wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 1937 — Biuro Rady Traktatowej organizuje konferencję zainteresowanych w ekspedycie do Rumunii.

Konferencja ta, która odbędzie się w dn. 7 grudnia w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Warszawie ma na celu rozpatrzenie praktycznych postulatów ze strony eksporterów polskich i omówienie kwestii przeliczenia walut w clearingu oraz ustalenie pożądaných rozmiarów wywozu z Polski do Rumunii na rok 1937.

Zły zbiór ziemniaków

Zbiory ziemniaków, których plon w masie przyjąć należy za mniejszy na około 10 proc., wykazują ponadto zmniejszenie procentowe ilości skrobi również na około 10 proc., tak, że ogólne zmniejszenie masy skrobi ze zbioru 1 ha ziemniaków zmniejszyło się przeciętnie w porównaniu do roku ubiegłego o około 20 proc.

Ponadto zanotować należy rozpozsechnięcie w wielu okolicach, zwłaszcza w Kielecczyźnie, zarazę ziemniaczaną oraz występującą tendencję do gnicia. Powyższe fakty nasuwają sferom rolniczym przypuszczenia, iż mogą nastąpić znaczniejsze niż w roku ubiegłym ubytki w zakopcowanych ziemniakach.

Słaby rozwój ozimin

W związku z opóźnionymi zasiewami, rozwój wegetatywny ozimin w miesiącu listopadzie okazał się słabszy od analogicznego rozwoju w roku ubiegłym. Średnie warunki atmosferyczne w listopadzie utrudniły należyte rozkrzewienie się żyta i pszenicy, wobec czego stan zasiewów jesiennych uznaje się za słaby.

Pokaz drobiu

Dzisiaj o godz. 11-ej nastąpi na Dynasach otwarcie pokazu drobiu i gołębi: pocztowych, zorganizowanego przez warszawskie Tow. hodowców drobiu, gołębi rasowych i pocztowych.

lub być reprezentowane w ich zarządach. Sprawa ta ma być rozstrzygnięta w najbliższej przyszłości.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 4 grudnia 1936 r.

DEWIZY

Holandia 289,20 (sprzedaż 289,90, kupno 288,50); Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 89,75 (sprzedaż 89,93, kupno 89,57); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga 116,30 (sprzedaż 116,59, kupno 116,01); Helsingfors (sprzedaż 115,33, kupno 114,7); Londyn 26,04 (sprzedaż 26,11, kupno 25,97); Nowy Jork 5,30 i pięć ósmych (sprzedaż 5,31 i siedem ósmych, kupno 5,29 i trzy ósme); Nowy Jork (kabel) 5,30 i trzy czwarte (sprzedaż 5,32, kupno 5,29 i pół); Oslo (sprzedaż 131,13, kupno 130,47); Paryż 24,76 (sprzedaż 24,82, kupno 24,70); Praga 18,76 (sprzedaż 18,81, kupno 18,71); Sztokholm 134,30 (sprzedaż 134,63, kupno 133,97); Zurych 122,00 (sprzedaż 122,30, kupno 121,70); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,31, kupno 5,28 i pół); Mediolan 28,02 (sprzedaż 28,12, kupno 27,92); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 122,00, kupno 116,00).

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pażyczka stabilizacyjna (po 1.000 i po 500 dol.) 468,00, kupno do 1.000 dol. — zł. 68,56; 3 proc. pożyczka premiowa inwestycyjna II em. 64,50; 3 proc. pożyczka premiowa inwest. serowa I em. 83,00; II em. 80,00; 4 proc. państwowa pożyczka premiowa dolarowa 46,50 — 46,25 — 46,50; 5 proc. konwersyjna (drobne) 50,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 65,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego i 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego po 83,25 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 8 proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. polsk. funt. (100 funt.) 91,00 (w proc.); 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 48,13 — 48,00; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L. — 45,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 53,13 — 53,75; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 48,00 — 48,25; 5 proc. m. Siedlec (1933 r.) — 28,15; 6 proc. obligacje m. Warszawy 6 em. 59,38.

Tendencja dla dewiz niejednoznaczna, dla pożyczek państwowych utrzymana, dla listów zastawnych nieco mocniejsza, dla akcyj nieco słabsza.

AKCJE

Bank Polski — 108,00; Lilpop — 14,00; Norblin — 61,00; Ostrowiec — 28,00; Starachowice — 34,00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 4 grudnia 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszenica jednolita 748 gl. 25,75—26,25 Pszenica zbierana 737 gl. 25,25 — 25,75; Zyto eksportowe 706-712 gl. bez obr. 19,50 — 19,75; Zyto I standard 693 gl. 19,50 — 19,75; Zyto II standard 681 gl. 19,00 — 19,50; Owies eksportowy 478-488 gl. 16,75 — 17,00; Owies I standard 460 gl. 16,25 — 16,75; Owies II standard 435 gl. 15,75 — 16,25; Jęczmień browarny 678-684 gl. 25,50 — 26,50; Jęczmień 673-678 gl. 22,25 — 22,75; Jęczmień 620 5 gl. 21,50 — 22,50; Jęczmień 620 5 gl. 20,75 — 21,00; Groch polny 21,00 — 22,00 Groch Victoria 27,00 — 30,00; Wyka 19,00 — 20,00 Peluska 20,50 — 21,50; Łubin niebieski, 9,25—9,75; Łubin żółty 13 —13,50; Rzepak zimowy i letni 44,00 — 45,00; Rzepak zim. 42,00 — 43,00; Siemię lniane basis 90 proc. 38,50 — 39,50; Konieczna czerw sur, bez gr. kaniarki 85,00 100,00; Konieczna czerw, bez kan. o czyst. 97 proc. 115,00 — 125,00; Konieczna biała surowa 100,00 — 110,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 proc. 125,00 — 140,00; Mak niebieski 71,00 — 73,00; Ziemniaki jadalne 3,50—4,00; Mąka pszenna gat. I - wyciągowa 0 — 20 proc. 42,50 — 43,50; Mąka pszenna gat. I-A 0-45 proc. 40,50 — 41,50; Mąka psz. gat. I-B 0-55 proc. 38,50 — 39,50; Mąka pszenna gat. I-C 0-60 proc. 37,50—38,50 Mąka pszenna gat. I-D 0-65 proc. 36,50 —37,50; Mąka pszenna gat. II-A 20-35 proc. 35,50 — 36,50; Mąka pszenna gat. II-B 20-65 proc. 33,50 — 35,50; Mąka pszenna gat. II-C 45-55 proc. — — — — —; Mąka pszenna gat. II-D 45-65 proc. 30,50 — 31,50; Mąka pszenna gat. II-E 55-60 proc. — — — — —; Mąka pszenna gat. II-F 55-65 proc. 29,50 — 30,50; Mąka pszenna gat. II-G 60-65 proc. 28,50 — 29,50; Mąka pszenna gat. III-A 65-70 proc. — — — — —; Mąka pszenna gat. III-B 70-75 proc. — — — — —; Mąka pszenna pastwana 20,50 — 21,50; Mąka pszenna razowa 0-95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0-30 proc. 28,75 — 29,75; Mąka żytnia gat. I 0-50 proc. 28,75 — 29,75 Mąka żytnia gat. I 0-65 proc. 27,75 — 28,75; Mąka żytnia gat. II 50-65 proc. 23,25 — 24,25; Mąka żytnia razowa 0-95 proc. 22,75 — 23,75; Mąka żytnia pośrednia ponad 65 proc. 17,25 — 17,75; Otręby pszenne grube zrzm stand 13,25 — 13,75; Otręby pszenne średn przem. stan. 12,25 — 12,75; Otręby pszenne miakkie przem. stand. 12,25 — 12,75; Otręby żytnie 12,50 — 13,00; Makuchy lina ne 20,00 — 20,50; Makuchy rzepakowe 16,75 — 17,25.

Ogólny obrót 3433 tonn, w tym żyta 111 tonn. Uspokojenie stałe.

(D. c. n.)

Praca dla Polaków!

W Sokołowie Podlaskim potrzebni są zegarmistrz i czapnik chrześcijanie. Informację udzielił ks. Władysław Olszewski, ul. Kilińskiego 11.

Polecamy poparcie naszych Czytelników rodaka, organizującego handel złomem metalowym. starymi maszynami i t. p. Osoby, któreby mogły współdziałać z tym przedsiębiorstwem na prowincji i organizować skup w kraju, proszone są o nadesłanie informacji do Wydziału Gospodarczego Str. Nar. w Warszawie — Aleje Jerolimskie 17 m. 5.

Pożyczki na spłaty rodzinne

Min. Rolnictwa uruchomiło za pośrednictwem Państwowego Banku Rolnego dalszą kwotę 4 miln. zł. na pożyczki na spłaty rodzinne.

Łączna kwota kredytów na przeciwdziałanie nadmiernemu podziałowi gospodarstw włościańskich wynosi — wraz z sumami, uruchomionymi w listopadzie r. ub. — kwotę 8 miln. zł.

Pożyczek udzielają oddziały Państwowego Banku Rolnego na gospodarstwa, posiadające hipotekę, gdyż pożyczki są udzielane tylko pod zabezpieczenie hipoteczne w pierwszej połowie szacunku. Pożyczki są oprocentowane na 1 i pół proc. rocznie, prócz tego — przy wypłacie ich — potrącany jest jeszcze 1 proc. na pokrycie kosztów administracji.

Przy podziale nowych kredytów specjalnie uwzględniono te województwa, w których popyt na tego rodzaju kredyt był szczególnie znaczny, M. in. przeznaczono na woj. poznańskie 1 miln. zł. i na woj. pomorskie 950 tys. zł. Uruchomiono również kredyt dla woj. śląskiego w sumie 400 tys. zł.

PRZY WŁOSÓW WYPADANIU ŁUPIEŻU, ŁYSIENIU STOSUJE SIĘ
MYDŁO CHINOWO-CHMIELOWE
i ESENCJE CHINOWO-CHMIELOWE
GAŚCIEKIEGO (Z KOKUTKIEM)

ST. PIOŁUN NOYSZEWSKI

ŻEROMSKI A MARXIŚCI

(Zarys ewolucji społeczno-politycznej)

Ten afront, uczyniony pedagogom socjalistycznym, był bardzo wymowny.

Nic też dziwnego, że po zajęciu antylegionowego stanowiska Żeromski otoczony był falą niechęci. Musiał to być dokuczliwosci nielada, skoro wielki pisarz, człowiek nie mściwy, odplacił za nie aż... umieszczeniem w „Charitas” pełnego tekstu przysięgi, złożonej w „Oleandrach”, przysięgi zaprawdę nieprzyjemnej i zapomnienia godnej.

Jaką operowano tam bronią, nietrudno sobie wystawić. Przede wszystkim urabiono Żeromskiemu opinię zdecydowanego moskalofila, nie bacząc na to, czym mogło grozić plotki takiej upowszechnienie. Cała Galicja żyła się wszak lasem szubienic, na których tysiącami mordowano niewinnych właśnie za ów rzekomy moskalofilizm. A moskalofilem czyniono wówczas każdego, kto przewidywał, że rachuby, oparte na związku losu Polski z państwami centralnymi zawiodą; każdego, kto ośmielił się wątpić w zwycięstwo Niemiec i podporządkowanej im Austrii; każdego wreszcie, ktokolwiek poważył się mówić o Poznańskim i, uchowaj Boże, o dostępie Polski do morza.

Opinia moskalofila, czy tylko defetysty, była zazwyczaj pierwszym stopniem do oskarżenia o sprzyjanie nieprzyjacielowi, przy czym los ofiary był w tym wypadku z góry przesądzony.

Żeromski, który nie uniknął represyj, takie o stosunkach tych zapisuje wspominki:

„...Sprzedawali beczelnie Poznańskie, posłusznie cudzym toporem odrabiywać gotowi granice ojczyzny, trwonili grosz publiczny, składkowy,

z pod serca ofiarnego, do skarbicy narodowej złożony, na drukowanie statystyk, pomijających zabór pruski, — twierdzili w gazetach i pismach swych, iż prawdziwy patriotyzm może być tylko dwuznaczny, a upominanie się o całość i miłowanie całości jest to moskalofilizm, — wielbili potęgę i zwycięstwo Niemców, jako zwycięstwo idei polskiej, — trąbili, otrzymawszy po temu od najeźdźcy prawo, znękanym i strudzonym ludziami, na czteroletnie skazanym milczeniu, o rozmaitych „rozwiązaniach” sprawy polskiej — austriackich, niemieckich, czy innych, — denuncjowali i ścigali mocą obcych żołdaków tych nielicznych, którzy za zasadę Polski niepodległej, całej, zjednoczonej gotowi byli od początku oddać ostatnią kroplę krwi”. (S. Żeromski. Początek świata pracy).

Mimo skazania na „czteroletnie milczenie” Żeromski nie mógł wytrwać w bierności wobec trującego czału prasy enkaonowej. Ludzkie pragnienie wymiany myśli zbliżyło go w tym czasie z Janem Kasprówicem, drugim „nieprawymsłym” i „podejrzany” twórcą polskim, przebywającym stałe w Zakopanem. Jan Kasprówic, narodowy demokrat i dobrze znający Niemców poznańczyk, był, oczywiście, przedstawicielem obozu antyniemieckiego. Około obu pisarzy dla wspólnych narad zgrupowało się rychło grono zwolenników ententy,

„...wśród których przeważali, oczywiście, Narodowi demokraci, bądź przebywający w Zakopanem, bądź ciągle o nie zawadzający. Narady te nie miały charakteru platonicznego, ale powodowały pewne pociągnięcia polityczne, tak na terenie Polski, jak i zagranicą. Owocem tych narad było m. in. wydawnictwo „Roku Polskiego”, którego jednym z założycieli był Stefan Żeromski, a redaktorem dzisiejszy prezes Klubu Narodowego, prof. Rybarski”. ((M. Kozłowski. Działalność Żeromskiego... Wspomnienia „Gazeta Warszawska”, 4. IV. 1931).

Ten zespół ententofilów zakopiańskich działał od grudnia 1914 r. do początku 1916 r. Wspomnienia M. Kozłowskiego uzupełniają się tu ze słowami; Żeromskiego, który zaznacza, że utworzono go,

„gdym zasła potrzeba bronienia się przeciwko koncepcji sojuszu Polski budzącej się z państwami centralnymi i przeciwko planom okrojenia granic przyszłego państewka do minimalnych rozmiarów w koncepcji galicyjskiego NKN-u”. (S. Żeromski. „Organizacja inteligencji zawodowej”).

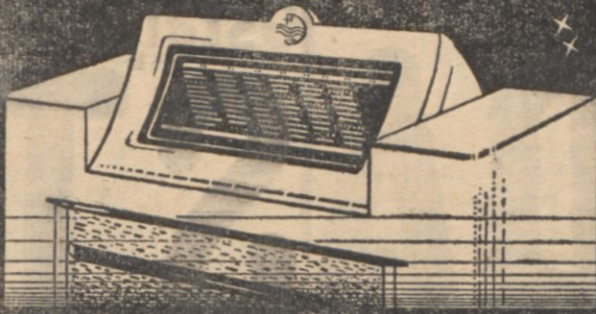
W ten sposób Stefan Żeromski, jako nieustępliwy szermierz zjednoczenia wszystkich ziem polskich i pur sang nacjonalista polski, znalazł się ramieniu przy ramieniu z dawnymi towarzyszami idei z czasów współpracy w „ukochanym” przed laty „Głosie”, zajmując platformę polityczną demokratów narodowych.

Tę wspólnotę programu politycznego, jako jedynej drogi polskiej czasu wojny, potwierdza bez ogródek w następującym sądzie:

„Stronictwo narodowej demokracji, które przed wojną, w warunkach rozdarcia ojczyzny, kuśilo się o wypracowanie własnego programu i narzucenie tego programu całemu narodowi, jako opinii, obowiązującej wszystkie dzielnice i warstwy, w czasie wojny zajęło w istocie stanowisko politycznego kierownika losów narodu, głosząc z wytrwałością, wśród najtrudniejszych przeciwności, hasło zjednoczenia ziem polskich, utworowało szkielet i drogi dyplomatyczne u rządów koalicji, przewidywało wynik wojny i przeciwstawiło program narodowy matactwom karierowiczowskim ohydnej ugodowej symbiozie przywódców warstwy konserwatywnej i robotniczej na gruncie galicyjskim i w Królestwie...”. (S. Żeromski. „Organizacja inteligencji zawod.”).



**NAJPIĘKNIEJSZY PREZENT
NA GWIAZDKĘ
DLA CAŁEJ RODZINY
TO SUPERHETERODYNA
PHILIPS 456 Z POCHYLNĄ
SKALĄ, WYPOSAŻONA
W IMPONUJĄCY ZESPÓŁ
URZĄDZEŃ TECHNICZNYCH**



**NIKTÓRE SZCZEGÓŁY
WYPOSAŻENIA**

- 7 wysokosprawnych obwodów
- stereofoniczne odtwarzanie
- automatyczny antifa-ding
- regulacja barwy tonu
- pentoda głośnikowa AL 4

Nazwa „PHILIPS” stała się synonimem najwyższej jakości technicznej.

Kronika wileńska

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?
Ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zachodu kraju. Nocą mroźno, dniem odwilż. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie.

1—2. Zaś dnia 8 grudnia o tej samej godzinie zostanie również odegrana nowa sztuka pt. „Dziewica bohater” w sali własnej.

— **Próbny alarm straży pożarnej.** Wczoraj o godz. 4-ej popoł. mieszkańcy miasta zaalarmowani zostali przeciągłymi głościami syrenami. Za chwilę wyruszyła cała straż ognio-wa na miasto. Jak się okazało był to próbny generalny alarm. (h)

— **Wycieczka.** W niedzielę, 6 bm. o godz. 12-ej wyruszy z przed Bazyliki (w ogródku) wycieczka Zw. Propag. Turyst. do Ratusza. Uczestnicy wycieczki będą mieli sposobność obejrzeć przed ostateczną przebudową ratusza ciekawe fragmenty murów, fresków i obszerne podzie-mia. Wskazane jest zaopatrzenie się w latarki i świece. Prócz tego wycieczka zwiedzi 11 projektów konkursowych na przygotowanie placu w Wilnie pod pomnik Mar-szałka Piłsudskiego.

— **Zawieszenie działalności Lit.** T-wa św. Kazimierza. Decyzją z dnia 4 bm. wojewoda wileński za-bronił działalności Litewskiemu T-wu św. Kazimierza na całym ob-szarze pasa granicznego.

— **Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.** Dnia 8 grudnia w doroczne święto Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo odprawiona zostanie w kościele OO. Misjonarzy o godz. 9-ej Msza św. na którą zaprasza wszystkich członków czynnych, wspierających oraz sympatyków.

— **Sekcja Szpitalna Sodalijii Mariańskiej Akademickiej** prosi o książki do czytania dla chorych ka-tolików w szpitalu żydowskim (przy ul. Zawalnej). Łaskawi ofiarodawcy proszeni są składać książki w re-dakcji „Dziennika Wil.” dla So-dalijii A-czek.

ROZNE.
— **Zjazd regionalny Inteligencji**

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 1.15 po cenach propagandowych po raz ostatni współczesna sztuka „Ludzie na krze” w świetnie zgranej premierowej ob-sadzie zespołu.

— **Wieczorem o godz. 8.15 po cenach propagandowych odbędzie się jedyny wie-czór ku czci Ks. Piotra Skargi, w wykona-niu całego zespołu teatru. W programie wieczoru dana będzie inscenizacja kazania sejmowego Skargi o miłości Ojczyzny (po-stać Ks. Piotra Skargi odtworzy art.-dram. Władysław Staszewski), poprzedzona słow-em wstępnym p. Sienkiewicza prof. gimn. n. t. „Wilno a Skarga”. Chór „Hasło” pod dyr. Jana Żebrowskiego. Opracowanie dyr. Szpakiewicza. Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru na Pohulance od g. 5 pp.**

— **Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy** Zofii Lubiczówny, „Dookoła miłości” — nie zmiernie zabawna i pełna uroku op. Strausa grana będzie dziś o g. 8.15 w. z utalentowa-ną primadonną Z. Lubiczówną, oraz świet-nie zgranym zespołem pod reżyserią K. Wyrwicz-Wichrowskiego

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Ostatnie występy Elny Gistedt. Dziś o g. 4 pp. po cenach propagandowych po raz ostatni w sezonie grana będzie op. Lehara „Frasqui-ta” z E. Gistedt w roli tytułowej.

Z za kotarystudio

„Odgłosy Wileńszczyzny” i koncert muzyki fińskiej na fali radiowej.

Wileńszczyzna to jeden z najpiękniej-szych i najciekawszych zakątków Polski. Od setek lat żyją tutaj rozmaite narodo-wości, które mimo swych odrębnych cech zrosły się nierozdzielnie z polską ziemią. Różnorodność ich temperamentów, ich cech charakteru nigdzie nie odzwierciedla się tak wiernie jak w ich pieśniach i tańcach.

W niedzielę 6 b. m. o godz. 14.30 nada Wilno na fali ogólnopolskiej muzykę Tatarów, a mianowicie muzulmańskie śpiewy re-ligijne, oraz tatarskie pieśni i tańce w opra-cowaniu S. Kontera, w wykonaniu śpiewa-ków: Karpowiczówny i Chaleckiego oraz zespołu mandolinistów pod dyr. Jaszczyn-skiego. Koncert poprzedzi pogadanka S. Kontera p. t. „Tatarzy w Polsce”.

Koncert o godz. 21.30 poświęcony jest muzyce fińskiej z okazji narodowego święta Finlandii. W programie przewidziane są m. in. utwory czolowego kompozytora tego kraju — Sibeliusa, oraz fińskie pieśni ludo-we. Wykonają je Antonia Toini (śpiew) i Ilmari Hannikainen (fortepian).

„Zawisza Czarny” fragment słuchowskiy. Dnia 6 b. m. o godz. 16.30 Polskie Radio nadaje fragmenty „Zawiszy Czarnego” Słowackiego. Dramat o polskim Księciu Nie-złomnym, który nigdy zapewne nie będzie grany na scenie, gdyż zachował się tylko w urywkach, odzwierciedla z wielką siłą du-chowy nastrój poety w początkowym okre-sie epoki mistycznej. Najpiękniejsze sceny dramatu są opowieścią miłosną, pełną ro-mansowego czaru. W scenach tych Zawisza Czarny przechodzi przez trud wewnętrzny przezwyciężenia uczucia, urzekającego po-kuć cichego szczęścia przy boku kochają-cej kobiety. Audycję opracował dr. Władysław Zawistowski.

Wesoła niedziela przy odbiorniku radiowym

Niedzielny program radiowy przyniesie ewym słuchaczom wiele przyjemnych, po-godnych chwil. O godz. 17.00 ubawią się wszyscy znakomicie słuchając „podwie-czorku przy mikrofonie” w wykonaniu do-skonałych solistów: Marii Chmurowskiej, Grety Turnay, Sióstr Zymówien, Maksy Regnisa i Edmunda Zayendy, oraz Małej Orkiestry Polskiego Radia. O godz. 22.10 rozpocznie się „Wesoły Wieczór” nadawany ze Lwowa na wszystkie rozgłośnie. Będzie to wielkie potpourri muzyczne w wykona-niu zwiększonej orkiestry T. Seredyńskiego i solistów. Peranna audycja płytowa obej-mująca piosenki Witasa i popołudniowa audycja „Najpiękniejszych tenorów” (godz. 19.20) również z płyt uzupełnienia rozrywko-wo program niedzielny w radiu.

Polskie Radio Wilno

Niedziela, 6 grudnia.
8.00 Sygnał czasu i pieśń; 8.03 Audycja dla wsi; 8.18 Muzyka z płyt; 8.27 Rozmaito-ści rolnicze; 8.35 Muzyka z płyt; 9.00 Muzyka z płyt; 10.00 Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Jana w Wilnie; 11.30 Muzyka z płyt; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Poranek muzyczny; 13.00 Życie kulturalne miasta i prowincji; 13.12 D. c. poranku mu-zycznego; 14.20 Muzyka z płyt; 14.30 „Ta-tarzy” audycja z Wilna; 15.00 Recital skrzypcowy Oskara Szumskiego; 15.30 Au-dycja dla wsi; 16.00 Koncert reklamowy; 16.10 Audycja dla świetlic; 16.30 Fragment słuchowskiy p. t. „Zawisza Czarny”; 17.00 Podwieczorek przy mikrofonie z Bristolu; 19.00 Co to za poeta? szkic literacki J. Miernowskiego; 19.15 Wieczorynka; 19.45 Koncert życzeń; 20.20 Wiadomości sporto-we; 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dzień-nik wieczorny; 21.00 Wesoła lwowska fala; 21.30 Koncert z okazji święta narodowego Finlandii; 22.10 Wesoły wieczór potpourri muzyczne.



WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Roraty pracowników** Wileń-skiego Banku Ziemskiego, Ban-ku Polskiego, Państwowego Ban-ku Rolnego i Wileńskiego Pry-watnego Banku Handlowego od-będą się we wtorek 8-go grud-nia rb. o godz. 7 i pół rano w Ko-ściele św. Jerzego, oraz we środę 9 grudnia rb. o godz. 7 rano w tym kościele odbędzie się nabożeństwo żałobne z egzekwiami za dusze zmarłych pracowników i członków ich rodzin.

— **Roraty Cechu Rzeźników i** Wędliniarzy odbędą się w dniu 8-go grudnia rb. o godz. 6-ej rano w Ko-ściele OO. Franciszkanów przy ul. Trockiej.

Z MIASTA.
— **T-wo Sceny Kat. im. św. Ge-nezjusza** w Wilnie odegra dnia 6 grudnia rb. piękną sztukę o charak-terze ludowym pt. „Wśród burzy”. Początek o godzinie 18 m. 30 w sali własnej przy ul. Witkomińskiej

Roslinny Szampon Henna
Iste
barwi włosy w 11 odcieniach
Torebka zł 150
J. I. S. STERNIEWICZ · POZNAŃ

Katolickiej Archidiecezji Wileńskiej. Zaproszenia na zjazd i bilety na uroczyste przedstawienie do teatru miejskiego na Pohulance, można na-być dziś w godz. od 8 do 10-ej rano w lokalu Związku Pol. Inteligencji Katolickiej (Zamkowa 8, I p.).

Ku uwadze narciarzy!
Fachowe ostrzenie NART. Specj. sklepanie NART złamanych.
Odwichrowanie i montaż skutecz-ia chrześcijański c
zakład stolarski **A. BREWIŃSKI** WILEŃSKA 6 (w podwórzu)

P. P. Kupcy Chrześcijańskie
MOGĄ OTRZYMAĆ POŻYCZKI
W CHRZEŚCIJAŃSKIM
BANKU SPÓŁDZIELCZYM na ANTOKOLU
Mickiewicza 1, dom własny
na zaopatrzenie handlu w towary świąteczne.

JEDYNA chrześcijańska hurtownia
w WILNIE
szkła, fajansu, porcelany, naczyń kuchennych, lamp
D. H. „ODYNEC” w J. MALICKA
ul. Wielka 19 tel. 4-24
składy detaliczne przy ul. Wielkiej 19 i Mickiewicza 6
poleca naczynie detalicznie i hurtowo po cenach najniższych
w Wilnie. Zamiejscowym wysyłamy za pobraniem. Urzędnicy
korzystają z kredytu orderowego.

Muzyka fortepianowa uszlachetnia
wasze dzieci, uczcie je grać na fortepianach
i pianinach
„ARNOLD FIBIGER”
Fabryka i Przedsta-wiciel
K. LISZ,
Szopna 9.
Ceny niskie. Dogodne spłaty.

KUPNO I SPRZEDAŻ
Folwark
250 ha w tem 2 jeziora, nad rzeką Wilją, grunta leśne, 2 km. od miasteczka, 25 km. od Wilna, sprzedam z inwentarzem za 30 tys. zł. Wilno ul. Bosacka 4-10. 234

K. GORZUCHOWSKI
ZAMKOWA 9
Poleca zegarki szwajcarskich fabryk wyregulowane z gwarancją.
Wyroby złote i srebrne, papierońnice, najnowsze fasony.
Solidna naprawa.
OKAZYJNIE
z powodu wyjazdu sprzedaję różne meble starożytne mahoniowe i lustra. Zyd-dom nie sprzedaję. Wielka 24 m. 4 godz. 12—14 i 16—19.

PRZY INTELIGEN-TNEJ RODZINIE
wydaje się duży po-kój, suchy i ciepły. Można z utrzymaniem. Popowska 26 m. 2. 278-4

PRACA POSZUKIW.
STROJENIE
reparacje, politurowa-nie pianin i fortepia-nów. Wykonanie su-mienne. Mostowa 15 m. 23.

EMERYT
poszukuje pracy za skromne wynagro-dzenie, administratora domem, inkasenta lub kasjera. Może złożyć kaucję. Łaska-we oferty do admini-dla „Emeryta”.

MIESZKANIE
3 pokojowe z wygo-dami, ul. Lwowska dom Nr. 11. 282

POKÓJ
do wynajęcia przy ul. Uniwersyteckiej 9—15. Można korzystać z pianina i z kuchni.

DZIERŻAWY
Dzierżawy
folwarku od 50—90 ha od zaraz poszuku-ję blisko stacji lub miasta. Oferty kiero-wać do admin. „Dz. Wil.” pod „dzierża-wa”. 258-3

POKÓJ
słoneczny, czysty, z wygodami i niekre-pującym wejściem do wynajęcia. ul. Portowa 28—2. 280-2

DO WYNAJĘCIA
4 pok. z kuchnią z wygodami. ul. Piwna Nr. 11. 281-3

MIESZKANIE
3 pokojowe z wygo-dami, ul. Lwowska dom Nr. 11. 282

POKÓJ
do wynajęcia przy ul. Uniwersyteckiej 9—15. Można korzystać z pianina i z kuchni.

WYCHOWAWCZYNI
młoda poszukuje po-sady do dzieci, do-brze szyje, może wy-jechać, posiada świa-ductwa. Wiadomość: ul. Portowa 2 m. 23.

NAUCZYCIELKA
udziela lekcji w za-kresie szkoły powsz., solidne referencje. — Chętnie zgodzi się na wyjazd. Oferty do admini-str. „Dzien. Wil.” pod „B”. 46-3

NAUCZYCIELKI
korepetytorki, wycho-wawczynie, bony i wszelkiego rodzaju służbę domową pole-ca Wojew. Biuro Fun-duszu Pracy, Poznań-ska 2, tel. 12-06.

ZMIANA ADRESU
Instytut Germanistyki
już nie: ul. Mickie-wicza nr. 4 m. 4, ty-lko: **Z-k św. MI-CHALSKI nr. 10-2** (obok Kuratorjum Szkoln.).
Najtaniej i najbardziej gustownie ubrać się można w zakładzie:

NA KINO
lokal do przerobie-nia. Obiekt większy. Punkt centralny. Wa-runki do omówienia w Towarzystwie Kre-dytowym m. Wilna (Jagiellońska 14) od 10 do 12-ej.

Masażystka
dipl. oraz kosmetyczka
K. ŚWIDERSKA
GARBARSKA 1—24,
wykonuje:
masaż kosmetyczny i leczniczy oraz zabieg kosmetyczne.

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim”

W. DOWGIAŁŁO
Sw. Jęńska 6, tel. 22-35

Premiera

8

Grudnia CASINO

Pocz. o 12-ej Wstrząsający film

Ostatnie dni szpiegowski

przewyższający wszystko dotąd widziane

Czołowych gwiazd ekranu Niemirzańska, Andrzejewska, Ziemińska, Zabczyński, Fertner, Krukowski, Gierasliński, Junosza-Stępowski

S U Z Y

(NIEBEZPIECZEŃSTWA NOCY PARYSKIEJ)

W roli głównej czarująca, uwodzicielska JEAN Harlow, oraz dwóch pięknych amantów Fr. TONE i Gary GRANT

Dzieje kobiety-szpiega, której ideałem była MATA HARI

Początek o godz. 12-ej Kolosalne powodzenie, Zachwyt publiczności

PAN Ostatni dzień Maria WYPADA ASTUART

W komedji muzycznej

ADA To nie

WYPADA ASTUART

Potężny film! Wielka epopea bohaterska

OSTATNI MOHIKANIN

wg. słynnej powieści Fenimorea Coopera

Następny program: Kina „Helios”

Wspaniały w rozmachu, wspaniały w temacie, wspaniały w obsadzie Munumentalny epos filmowy — gigantyczne arcydzieło

GENERAL SUTTER

W.g powieści Błażeje Cendrarsa.

Wkrótce w kinie „CASINO”

Polskie Kino ŚWIATOWID Mielkiewicza 9

Poraz pierwszy w Wilnie! Popisowy film

Marty Eggerth „CAREWICZ”

Nad program atrakcje

HELIOS

Niezwykły film, oparty na sztuce skonfiskowanej w U. S. A.

ICH TROJE

W rol. gł. Mirlam HOPKINS, Merle OBERON, i JOE MC CREA

Nadogram: Atrakcja i aktualia

„NOWOŚCI” LUDWISARSKA 4.

Dziś wielki imponujący program. Rewia śmiechu, wesołość satyry i romantycznego nastroju 1000 volt humoru!!!

Z udziałem ponownie powiększonego zespołu z nowozaangażowaną śpiewaczką Irena Doriani, Różyńska, Majskim, Boruńskim, Szpakowskim oraz poezjalnie występującymi St. Rybaczewską i Misiewiczem. 1000 Volt humoru, 1000 Volt emocji sportowej (cudowne dziecko sportu Wisia Nowacka i „Trio Nowackich”), 1000 Volt gracji i balet Konrada Ostrowskiego. Ceny nie podwyższone. Codziennie 2 seanse o g. 6.30 i 9.15. W niedzielę od godziny 4-ej.

Wina do Mszy Świętej E. Wentosa Tarragona (Hiszpanja) Zaprzysiężony nadworny dostawca PAPIESKI 3/4 litra 4.90. poleca firma ZWIEDRYŃSKI Wilno, Wileńska 36, telefon Nr. 12-24. Wysyłam pocztą i koleją

MARS Ostrobramska 5

Pocz. o 2-ej Ostatnie dni

MAŁY KRÓL Borys

KARLOFF

ZEMSTA JOHNA ELLMANA Potężne arcydzieło sensacji i grozy! Najbardziej elektryzujący film!

JAN FRLICZKA WIELKA 11 — WILNO — S-TO JANSKA 6 („JANUSZEK”)

Praktyczne podarki na Święta Wykwintna bielizna damska i męska. Trykotaże. Bluźki. Swetry. Pulowery. Najnowsze krawaty. Torebki damskie. Pończochy. Skarpety. Parasolki. Fartuski szkolne i gospodarsze. PO CENACH WYJĄTKOWO NAJNIŻSZYCH.

PRZY HEMOROIDACH CZOPKI MASŁOVARIGOL

KTO PROBOWAŁ TEN PRZEKONAŁ SIĘ IŻ WINA WYTWÓRNI W. OSMOŁOWSKI, WILNO SA STARE, LEŻĄCE, MOCNE I ZDROWE Poleca się WINO „MIESZANKA JAGODOWA” DO NABYCIA W SKLEPACH WINNO-SPOŻYWCZYCH

CZYTAJCIE! ROZPOWSZECZAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Już z rabatem przedświątecznym Zegary, zegarki i budziki, stołowe nakrycia, sztucce. Wszelkie wyroby ze złota i srebra poleca firma W. JUREWICZ Wilno, Mickiewicza 4 (b. mistrz Pawła Bure)

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie powiadamia płatników, że zaległe składki ubezpieczeniowe powstałe przed dniem 1 stycznia 1936 roku, mogą być w pewnych wypadkach pokrywane obligacjami 6% Pożyczki Narodowej nie pochodzącej z własnej subskrypcyjnej pracodawców. Szczegółowych informacji udziela Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie w godz. 8—14 pokój Nr. 19.

Chrześcijańska Firma POLSKI DOM ODDZIEŻOWY Wilno, ul. Wielka 21. Ubiory gotowe: Damskie, Męskie, Uczniowskie. Dział Obstalunkowy.

Dla Pań, Panów i dzieci gwarant. obuwie spacerowe, balowe, sportowe, narciarskie, łyżwiarskie, gimn. największy wybór rannych pantofli poleca polska wytw. W. NOWICKI Wilno 30 Kalosze, wojski, śniegowce Ceny fabryczne niskie

Firma Chrześcijańska Sklep Materiałów Piśmiennych „Eleonora” Świętojańska 1 poleca na święta pocztówki, zabawki, gry, materiały piśmienne, malarskie, kreslarskie, waczone pióra, kalendarze na 1937 r., bilety wizytowe i t. d. Ceny niskie.

WĘGIE górnośląski koncernu „Robur” poleca DDM H.P. „PACYFIK” Słowackiego 27, tel. 7-56.

Reklama jest dźwignią handlu

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od godz. 9 — 18. CENA PRENUMERATY: miesięcznie, z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnie zł. 7 gr. 50, za granicą zł. 6.— CENA OGŁOSZENIA: za wiersz milimetr, przed tekstem i w tekście (5 lin.) 40 gr. Komunikaty zł. 1.— za mm. jednosp., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 lin.) 15 gr. Drobnego ogłoszenia w dalsze ogłoszeniowym za słowo zł. 0.15, słowo tłuste zł. 0.25. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia sylwowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa 1. Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.



Advertisement for Dra Oelkera's spice mix. Includes text: Nie zapominajcie, Dra Oelkera przyprawa korzenna miodownika, przy pieczeniu. Image of a woman in a kitchen.

ZASTĘPCA: „REPREZENTANT”, WILNO, WIELKA 30. Niezrównana książka z przepisami D-ra A. Oelkera p. t.: „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena — obniżona: 30 groszy.

Advertisement for OPIUS cough medicine. Includes text: TRIUMFALNY POWRÓT, OPIUS najelegantszy kośmierny. Image of a hand holding a glass.

Miłośnikom ptaków ku uwadze SPECJALNA MIESZANKA DLA KANARKÓW i innych śpiewających ptaków. Zestawiona z najbardziej lubianych przez ptaki nasion jak: kanar, rzepik, konopie, sałata, murzynek, proso i t. d. do nabycia w Polskim Składzie Aptecznym Władysława Trubiły Wilno, Ludwisarska 12, róg Tatarskiej.

GRUŻLICA PŁUC jest nieubлагana i chorocnie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar. Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu, grypy, uporczywego męczącego kaszlu i t. p. stosuj pp. Lekarsko „BALSAM THIOCOLAN-AGE”, który ułatwiając wydzielanie się płwociny, usuwa kaszel.